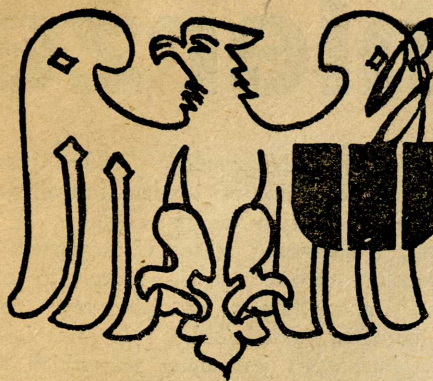




Biuletyn wolnej polski

Do wszystkich Polaków

Pismo Związku Patriotów Polskich na Środkowym Wschodzie

2 maja 1945 r.

Cena 30 milsów

Rok II Nr. 17 (36)

W Przededniu...

Wojna ma się ku końcowi. Dni Berlina — głównej cytadeli faszyzmu — są policzone. W dniu Pierwszego Maja zatknięty został czerwony sztandar na budynku Reichstagu, gdzie po raz pierwszy wobec całego świata odsłonięte zostało nagie oblicze hitleryzmu. Mimo metod prowokacji, teroru i najokrutniejszego ucisku — hitlerowskie sny o tysiącletniej Rzeszy, o panowaniu nad światem — legły w gruzach... tak jak w gruzach leży Berlin. Klęska hitleryzmu jest całkowita. Skomlacy o litość mordercy faszystowscy w niemieckich miastach, trupy Mussoliniego i jego zgrai poniewierające się oplute na mediolańskim placu, masowe samobójstwa tych, którzy skazywali całe narody na śmierć, masowe ucieczki tych, którzy gnali miliony ludzi w niewolę — to wszystko są objawy końca hitleryzmu.

Wojska polskie obok armii sowieckich wzięły udział w szturmie na Berlin. Fakt, że właśnie narody słowiańskie przyczyniły się walcnie do klęski niemieckiego faszyzmu, że one właśnie zdobywają germańską twierdzę — Berlin, zbudowaną na gruzach słowiańskich osad — ten fakt świadczy najlepiej o całkowitej ideologicznej i moralnej klęsce faszyzmu, o załamaniu się całego systemu oszustwa opartego na rasizmie, mistycyzmie krwi i nieuctwie. Sztandary Pierwszej Armii gen. Popławskiego — armii, o której Hitler oświadczył we wrześniu 1939, że "polskie wojsko przestało istnieć" — sztandary tej armii łopoczą dziś na murach Berlina. Każdy Polak, zarówno ten, który nie zapomniał goryczy września i ten, który pamięta mekę Oranienburga, Oświęcimia, Buchenwaldu, i ten, który przeżył długą ciemną noc okupacji, i ten, który bohatersko walczył na ziemi niemieckiej, i ten, który walczył pod Monte Cassino i Bredą — każdy dumny jest z tego, że właśnie Polacy szturmem zdobywają Berlin.

Im głębszą i kompletniejszą jest klęska faszyzmu, tym jaskrawiej występuje zwycięstwo obozu wolności. Jedność Sprzymierzonych, której nie udało się zerwać nawet w ostatniej chwili niezdarnymi manewrami — ta jedność stała się główną podstawą wojkowego zwycięstwa. Umacniają się podstawy pokoju światowego. Pakt polsko-sowiecki jest kamieniem węgielnym bezpieczeństwa w tej części Europy. Do życia wracają narody europejskie po długiej hitlerowskiej okupacji.

Wybory we Francji, w których jasnym dla wszystkich się stało zwycięstwo nowych sił ludowych w Europie. Rząd ludowy w Austrii, oparty o szeroką koalicję wszystkich demokratycznych partii, kierowany przez znanego działacza robotniczego — wszystko to są objawy powstającej Nowej Europy.

Nigdy jeszcze Pierwszy Maja, Święto Wiosny, Święto Robotnicze nie było dniem tak radosnym dla ludzkości. Ostateczna klęska hitleryzmu musi być przypieczętowana zlikwidowaniem wszystkich śladów faszyzmu, wszelkich pozostałości ideologii wsteczności. Winno być początkiem Nowego Dnia.

DWA ŚWIĘTA

Uchwały Sejmu Czteroletniego z 1791 r., ogłoszone uroczyscie w drodze zamachu stanu w dniu 3 Maja, stały się testamentem pierwszych reform społecznych i politycznych Rzeczypospolitej. Świętem narodowym stał się ten dzień dlatego, że zapowiedziane reformy stanowiły próby zerwania z zakorzenionym od wieków przywilejem kastowym szlachty, monopolizującej władzę i bogactwa kraju. U podstaw Konstytucji Majowej znalazły się zasady praw człowieka i obywatela oraz myśl, że niepodległy byt Polski i samo istnienie Narodu polskiego jako samodzielnego podmiotu dziejów zależy od wkroczenia na drogę postępu i wolności. Egoizm i obskurantyzm reakcyjnej szlachty, brak śmiałości i konsekwencji reformatorów, wyrażało się w połowiczności i opóźnieniu projektowanych zmian, a wreszcie nieścisliwy dla Polski układ sił międzynarodowych spowodował upadek państwa polskiego.

W latach niewoli dzień 3 Maja był dniem mobilizacji narodu do walki o niepodległość i o prawa dla wszystkich jego warstw, nie tylko przeciw zaborcom, ale i przeciw społecznym i politycznym spadkobiercom Targowicy, symbolowi zdrady narodowej. W latach przywróconej niepodległości piękne święto zostało zbiurokratyzowane. Reakcja polska usiłowała wypruć pamięć o Konstytucji Majowej z jej postępowej treści, aktualnej w momencie odepchnięcia narodu od wpływu na swe losy przez garstkę sanacyjnych uzurpatorów. I oto we wrześniu tragicznym upadło państwo polskie, bo rządy pomajowe, rządy nowoczesnych targowiczów, wbrew testamentowi 3 Maja zniweczyły prawa człowieka i obywatela, zgubiły wolność i demokrację, narzucając swój despotyzm i wysługując się najokrutniejszemu w historii despotyzmowi nowoczesnego prusactwa.

Trzecią dnia 1 Maja, święta solidarności robotników polskich z robotnikami całego świata, była walka o lepsze jutro i o wyzwolenie narodowe. "Ojczyzna, związana jako naród z innymi narodami stosunkiem praw i obowiązków wzajemnych odwiecznej sprawiedliwości, jest węzłem koniecznym pomiędzy człowiekiem a Ludzkością" — pisał ojciec socjalizmu polskiego, Worcell. Na tym stanowisku stał polski proletariariat. W latach rewolucji 1905 r., gdy polska reakcja, sprzymierzona z zaborczym caratem, odzignęła się od myśli o niepodległości, polska klasa robotnicza wraz z rewolucyjnym ruchem Rosji walczyła nie tylko o wolność strajków i stowarzyszeń, ale i przewodziła w walce o wolność dla całego narodu.

W okresie, jaki nastąpił wkrótce po odzyskaniu niepodległości w r. 1918, święto 1-go Maja nabrało treści specyficznej. W dniu tym lud polski pod przewodnictwem robotników upominał się o prawa do ludzkich warunków życia, o wolności obywatelskie, o równość wobec prawa i o prawa głosu w sprawach państwa. Lud polski, krocząc drogą postępu, walczył o

utrzymanie niepodległości Rzeczypospolitej, zagrożonej ze strony ciemnych sił faszyzmu. Święto 1 Maja stało się w latach ostatnich antyfaszystowską manifestacją patriotyczną przeciw groźbom imperializmu niemieckiego i przeciw anty-narodowej dyktaturze sanacyjnej. To też w czasach rządzącej Polską "elity" udział w pochodach 1-Majowych był czynem nieprawomyslnym i robotnik polski krwią swą płacił musiał za umiłowanie Ojczyzny i Wolności.

W Polsce oba święta były przeciwstawne. Dzień 3 Maja reakcja polska zmonopolizowała dla siebie. Nie dlatego, aby była ona dziedziczką ideałów z 1791. Nikt tak nie zwalczał rozpowszechnienia wiedzy i nauki jak polskie wsteczństwo, nikt nie opierał się reformie rolnej jak polska szlacheckość, nikt nie stał na straży przeżytków feudalizmu wiernej niż te grupy, które zmonopolizowały dla siebie święto 3 Maja. Pierwszy Maja — dla nich — to święto "internacjonalistów". Na tych ostatnich bomby rzuciła kołtunieria, ich pochody rozpedzała policja, ich akademie i uroczystości zamykały władze. Przesądem "anty-państwowości" klasy robotniczej, reakcja polska zdołała otumanic znaczną część społeczeństwa.

* * *

Polska demokracja wysunęła jedyny program niepodległościowy Polski. Zrozumiała ona, że "rewolucja agrarna jest niemożliwa bez jednoczesnego zdobycia samodzielności narodowej i bez zdobycia wybrzeża bałtyckiego i ujścia rzek polskich". Lecz polska demokracja realizuje zamierzenia z 1791 na dalszym etapie, o 150 lat później. Za czasów Konstytucji Majowej nie było w Polsce proletariatu. Dziś w Polsce istnieje silna klasa robotnicza, która od pierwszej chwili założenia swych samodzielnych organizacji politycznych — nierozłącznie wiązała sprawę niepodległości ze sprawą demokracji.

Wyzwolony naród, uznając wkład polskiego proletariatu do walki o niepodległość, święto 1 Maja uczynił swym świętem ogólnonarodowym. Dzisiaj, gdy wyzwolenie Ojczyzny stało się rzeczywistością, obydwie święta nabierają głębokiej treści. Piękna tradycja przeszłości narodowej podaje dłoń teraźniejszości, w której lud polski w ręce swe ujął życie państwowe i pieczę nad jego niepodległością. Bowiem Naród polski stał się spadkobiercą i wykonawcą testamentu, przekazanego nam przez Sejm Czteroletni i Insurekcję Kościuszkowską, przez Legiony Henryka Dąbrowskiego, przez bohaterów powstań narodowych z lat 1830 i 1863 i przez ruch rewolucyjny 1905 r. Idea postępu politycznego, wyrażona w świetle 3 Maja, spleta się z postępowym społecznym, z którego symbolem jest 1 Maja, stwarzając nie tylko fundament niepodległości, ale i źródło wewnętrznej i obronnej siły Rzeczypospolitej.

Jan E. Milnikiel

Wieczyste Przymierze

Układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powo- jennej między Rzeczypospolitą Polską a Z. S. R. R.

(tekst dosłowny przesłany telegraficznie z Moskwy
przez Ag. Telegr. Polpress)

Zawarty dnia 21 kwietnia 1945 r. układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Rzeczypospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

* * *
Prezydent K.R.N. Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydium Rady Najwyższej Związku S.R.R. ożywieni niezłomną wolą doprowadzenia wspólnej wojny z najeźdźcami niemieckimi do całkowitego i ostatecznego zwycięstwa, pragnąc utrwalić zasadniczy przełom w dziejach stosunków polsko-radzieckich, nawiązanie przyjaznej sojuszniczej współpracy, jaka ustaliła się między Polską a ZSRR w toku wspólnej walki z imperializmem niemieckim, w przeświadczeniu, że dalsze umocnienie dobrych stosunków sąsiedzkich i przyjaźni między Polską a graniczącym z nią Związkiem Radzieckim odpowiada żywotnym interesom Narodu Polskiego i Radzieckiego; w przekonaniu, że zachowanie przyjaźni i ściślej współpracy między Narodem Polskim i Radzieckim będzie służyć sprawie pomyślnego rozwoju gospodarczego obydwu krajów zarówno w czasie wojny, jak i po wojnie; dążąc do poparcia po wojnie ze wszelkimi sprawami pokoju i bezpieczeństwa Narodów — postanowili zawrzeć w tym celu niniejszy układ i wyznaczyli jako swoich pełnomocników: Bolesława Bierut — Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, Edwarda Osóbka-Morawskiego — Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — Józefa Wissarionowicza Stalina, Przewodniczącą Rady Komisarzy Ludowych Związku SRR, którzy po dokonaniu wymiany pełnomocnictw uznanych za sporządzone w należytej formie i w pełnym porządku, zgodzili się na następujące postanowienia:

* * *
Artykuł I — Wysokie układające się Strony będą wspólnie ze wszystkimi Narodami Zjednoczonymi prowadziły nadal wojnę z Niemcami aż do ostatecznego zwycięstwa. W tej walce Wysokie układające się Strony zobowiązują się udzielać sobie wzajemnie pomocy wojennej i innej wszelkimi środkami będącymi w ich rozporządzeniu.

Artykuł II — Wysokie układające się Strony w przeświadczeniu, że interesy bezpieczeństwa i pomyślnego rozwoju Narodu Polskiego i Radzieckiego wymagają zachowania i wzmocnienia się niezachwianej przyjaźni w czasie wojny jak i po zakończeniu wojny, będą umacniały przyjazną współpracę pomiędzy obydwoma krajami w myśl zasad wzajemnego poszanowania swej niezależności i suwerenności jak również nie ingerowania w sprawy drugiego państwa.

Artykuł III — Wysokie układające się Strony zobowiązują się również po zakończeniu obecnej wojny z Niemcami użyć wspólnie wszystkich środków będących w ich rozporządzeniu, aby usunąć wszelką groźbę ponownej agresji ze strony Niemiec lub jakiegokolwiek innego Państwa, które sprzymierzyłoby się z Niemcami bezpośrednio, lub w jakiegokolwiek innej formie. Dla osiągnięcia tego celu Wysokie układające się Strony będą uczestniczyły w duchu jaknajbardziej szczerzej współpracy we

wszystkich międzynarodowych poczynaniach zmierzających do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa Narodów i w pełni wniosą swój wkład do sprawy urzeczywistnienia tych wniosków celów. Wysokie układające się Strony będą realizowały niniejszy układ w myśl zasad międzynarodowych, w których ustaleniu uczestniczyły obie układające się Strony.

Artykuł IV — Jeżeli jedna z Wysokich układających się Stron w okresie powojennym zostanie wciągnięta w działania powojenne przeciwko Niemcom, któreby wznowiły swoją politykę agresji, albo przeciwko jakimkolwiek innemu państwu, które w takiej wojnie sprzymierzyłoby się z Niemcami bezpośrednio lub w jakiegokolwiek formie — Druga Wysoka układająca się Strona bezwzględnie udzieli układającej się Stronie wciągniętej w działania wojenne — wojennej oraz innej pomocy i poparcia wszystkimi środkami będącymi w jej rozporządzeniu.

Artykuł V — Wysokie układające się Strony zobowiązują się nie zawierać bez wzajemnej zgody rozejmu lub pokoju ani z rządem hitlerowskim ani z jakąkolwiek inną władzą w Niemczech zagrażającą lub mogącą zagrozić niepodległości, całości terytorialnej lub bezpieczeństwu jakiegokolwiek z Wysokich układających się Stron.

Artykuł VI — Każda z Wysokich układających się Stron zobowiązuje się nie zawierać żadnego sojuszu i nie brać udziału w żadnej koalicji przeciw drugiej Wysokiej układającej się Stronie.

Artykuł VII — Wysokie układające się Strony będą w duchu przyjaźni również po zakończeniu obecnej wojny dążyć do dalszego rozwoju i wzmocnienia więzi ekonomicznej i kulturalnej między obydwoma krajami i będą sobie pomagały wzajemnie w odbudowie gospodarczej obu krajów.

Artykuł VIII — Układ niniejszy wchodzi w życie w chwili jego podpisania i podlega ratyfikacji w możliwie jaknajkrótszym czasie. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych odbędzie się w Warszawie możliwie jaknajrychlej. Układ niniejszy pozostaje w mocy w ciągu lat 20 od chwili jego podpisania. Jeżeli jedna z Wysokich układających się Stron na 12 miesięcy przed upływem tego 20-letniego okresu nie złoży oświadczenia o swojej chęci wypowiedzenia układu — układ ten pozostanie w mocy na okres następnych 5 lat i tak za każdym razem — dopóki jedna z Wysokich układających się Stron nie złoży na 12 miesięcy przed upływem kolejnego pięcioletnia oświadczenia na piśmie uprzedzającego o swoim zamiarze wypowiedzenia układu, na dowód czego pełnomocnicy podpisali układ niniejszy i zaopatrzyli go swymi pieczęciami. Sporządzone w Moskwie 21 kwietnia 1945 roku w 2 egzemplarzach każdy w języku polskim i rosyjskim przyczem oba teksty posiadają jednakowe brzmienie. Z upoważnienia Prezydenta R.P. podpisał Edward Osóbka-Morawski, za Prezydium Najwyższej Rady Związku SRR — Józef Stalin.

Głos Kraju

Leon Kruczkowski, znany pisarz, były więzień niemiecki w obozie w Warnevalde: Polskie koła literackie z niecierpliwością oczekują podpisania traktatu przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim. Głęboko wdzięcznymi jesteśmy ZSRR za przyjaźń okazaną naszej Ojczyźnie w tak ciężkich czasach i wierze, że zabezpieczeni od przyszłych agresji, będziemy mogli pracować spokojnie w odrodzonej Polsce.

Anton Wieniawski, słynny kompozytor, dyryktor Konserwatorium im. Chopina, profesor

Wyganowski, Jan Niepomucen Miller, prezes warszawskiego Zw. Pisarzy i wielu innych wypowiedziało się w tym samym duchu.

Profesor Wilanowski, rektor Uniwersytetu w Łodzi: Musimy szukać oparcia przeciwko niemieckiemu imperializmowi w pierwszym rzędzie u narodów słowiańskich. Najmocniejszą ostoją bezpieczeństwa jest sojusz wszystkich narodów słowiańskich, oparty na traktatach podobnych do paktu między ZSRR a Jugosławią.

* * *
Ksiądz Oraczewski: Polska chce i powinna maszerować razem ze Zw. Radzieckim. Nie wolno nam zapomnieć, że właśnie żołnierz sowiecki własną krwią przypieczętował wyzwolenie naszego kraju i że bratnie republiki sowieckie udzielają nam szerokiej pomocy w odbudowie Warszawy. Przymierze narodów słowiańskich liczących 250 milionów ludzi, pozwoli Słowianom — między nimi i Polsce — zająć potężną pozycję w Europie. Dążenie mas polskich do zawarcia traktatu z ZSRR wynika z instynktu samozachowawczego narodu.

* * *
Ks. biskup Warszawy — Szlagowski, który już poprzednio wypowiedział się za przyjaźnią polsko-radziecką, oświadcza: Z całego serca pragnę Polski Niepodległej, Silnej i Wolnej. Taką będzie Ona, jeśli oprze się na sojuszach z bratnimi narodami słowiańskimi — a w pierwszym rzędzie z ZSRR, który tak bardzo pomógł nam w wyzwoleniu i odbudowie Polski.

* * *
Ks. Rakowski, członek Krajowej Rady Narodowej: Wdzięczność za wyzwolenie Polski przez pełną ofiarności Armię Czerwoną przemawia najsilniej za sojuszem polsko-radzieckim.

Polskie Radio, komentując podpisanie polsko-sowieckiego traktatu przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej stwierdza, iż pakt ten otwiera nowe możliwości ekonomiczne dla Polski, która będzie mogła otrzymać wiele różnych surowców od Zw. Radzieckiego. Szczególnie niezbędna dla polskiego przemysłu włókienniczego jest sowiecka bawełna, a mangan importowany z ZSRR pozwoli na produkcję wysokowartościowej stali.

* * *
Z okazji zawarcia traktatu odbyły się w całej Polsce masowe wiece i zgromadzenia. W Warszawie miały miejsce następujące wiece: zgromadzenie brygad robotniczych przy ul. Bema, wiec w gazowni i w fabrykach Lilpop i Gerlach, zgromadzenia w remizie kolejowej, w remizie tramwajowej przy ul. Puławskiej itd. Na wiecach tych uchwalone zostały rezolucje, witające zawarcie paktu polsko-sowieckiego, jako gwarancji niepodległości Polski. "Polska została wyzwolona i uzyskała stare ziemie piastowskie na zachodzie dzięki pomocy ZSRR" — mówi uchwała jednego z wieców. "Polska, która tyle wycierpiała z powodów niemieckiej agresji powinna uczynić wszelkie wysiłki celem zapewnienia stałej i silnej przyjaźni narodów słowiańskich, jako zapory przeciwko germanizmowi."

* * *
"Polska Zbrojna", organ Wojska Polskiego, pisze w artykule "Prosta i jasna droga": Nie ma wątpliwości, że jedynie sojusz ze Zw. Radzieckim będzie naszą obroną w wypadku powtórzenia się niemieckiej agresji. Prawde tę dobrze zrozumiały Polska, Czechosłowacja i Jugosławia. Pod kierownictwem Rządu Tymczasowego Polska uczyni wszystko, by braterstwo broni przypieczętowane wspólnymi walkami uwieńczone zostało podpisaniem traktatu przyjaźni. Nasze pokolenie przekaże ten dokument w spadku swoim następcom, dla których traktat ten będzie najcenniejszą spuścizną.

Nigdy tytaniczny wysiłek Demokracji Polskiej w epoce Sejmu Czteroletniego nie był nam tak bliski i zrozumiały jak w chwili obecnej 154 lat temu najszlachetniejsi i najbardziej oświeceni synowie narodu polskiego usiłowali ocalić Polskę od grożącego jej nieuchronnie upadku. Nie danym im było tego dokonać. Potężna reakcja zgrupowana w magnackim obozie Targowicy w obronie swego stanu posiadania nie zawahała się poświęcić niepodległego bytu Ojczyzny. 154 lata ta sama reakcja paraliżowała poczynania ludu polskiego w jego walce o wolność i czyniła daremnymi najkrwawsze wysiłki Narodu.

Dziś, gdy cały Naród sprzymierzony w walce z najeźdźcą odzyskał Niepodległość, gdy Obóz Demokracji Polskiej podjął olbrzymi trud pchnięcia naszego bytu państwowego na nowe tory — reakcja tak jak i w 1791 roku bije na alarm i chce w niwecz obrócić wielkie dzieło odrodzenia.

Podajemy fragmenty utworów z epoki Sejmu Czteroletniego, które odzwierciedlają ideologię wyłaniającego się frontu demokratycznego i kreślenie knowania reakcji przeciw budowaniu Nowej Polski.

Mimo, iż półtora wieku dzieli nas od Konstytucji 3-go Maja odnaleźć możemy w tej walce Ormuzda i Arymana duszy polskiej wiele aktualnych dziś momentów.

* * *

St. Konarski — O skutecznym Rad Sposobie

W Polsce panuje straszliwa anarchia i okropny upadek moralny, Trybunały i sądy niesprawiedliwe i często bez wstydu sprzedajne, krzywoprzysięstwo obrócone już prawie w nałóg i w naturę, wojska zbyt mało, bojaźń jakaś, lichota umysłów i podłość generalna opanowała wszystko, interesów prywatnych, ambicji, emulacji, taka jest moc, iż zda się, że w nas pamięć o Rzeczypospolitej i Ojczyźnie wygasa, jakby, każdy obywatel o niczym więcej myśleć nie powinien, tylko, żeby jemu dobrze było, choćby wszyscy zgineli. Skarb koronny od wielu miasteczek cudoziemskich gorzej rządzone, handel w kraju całe spadły, poddaństwa niezmiernie ubóstwo, miast i miasteczek ruina, rozpacz wielkie po całym kraju, że już nigdy lepiej nie będzie i być nie może. Rzeczpospolita jest jak dom stary i wielki okręt, ale dawno już niezaopatrzone, lub z wierzchu tylko gdzieś tam łatany do ruiny zaś i zniszczenia dążący jeśli gruntownie zreparowany nie będzie.

A. Naruszewicz — Głos Umarłych
Czegoż się błędny uskarżasz narodzie,
Zwalając los swój na obce uciski?
Szukaj nieszczęścia w swej własnej
swobodzie

*I boleć na jej oplakane zyski!
Żaden kraj cudzej potęgi nie zwabił,
Który sam siebie pierwej nie ostateł!*
* * *

St. Staszyc — Przestrogi dla Polski

Pięć części Narodu Polskiego stoi mi przed oczyma. Widzę miliony stworzeń, z których jedno pół nago chodzą, drugie skórą albo ostrą siermięgą okryte — wszystkie, wyschłe, wynędzniałe, obrosłe, zakopciałe. Oczy głęboko w głowie zapadłe. Dychawicznymi pierściami bezustannie robia. Pospępane, zadurzone i głupie mało czują i mało myślą: to ich największą szczęśliwością.

Ledwie w nich dostrzec można duszę rozumną. Ich zwierzętna postać z pierwszego wejrzenia więcej podobieństwa pokazuje do zwierza, niżeli do człowieka. Chłop — ostatnież wzgardy nazwisko mają. Tych żywnością jest chleb z szrótu, a ćwierć roku samo ziel-

sko — napojem — woda i paląca wnętrności wódka. Tych pomieszczeniem są lochy czyli trochę nad ziemią wzniesione szalasy. Słońce tam nie ma przystępu, — są tylko zapchane smrodem i tym dobrotliwym dymem, który, aby podobno mniej na swoją nędzę patrzali zbawia ich światła; aby mniej cierpieć i w dzień i w nocy dusząc ukraca ich życie mizerne, — a najwięcej w niemowlęcym wieku.

Dobrzy Polacy! Oto rozkosz tej części ludzi, od której los waszej Rzeczypospolitej zawisł! Oto człowiek, który nas żywi, oto stan rolnika w Polsce.

Tu, kiedy sobie myślę, że Polakiem, wstyd mi dalej mówić. Kiedy sobie przypomnę, że człowiekiem — porywa mnie rozpacz i zgroza.

W pośrodku Chłopców takie okrucieństwo! Tyran, bluźniercy! Nie lękacie się, iż spełni się na koniec miara nieprawości waszych?

Macie wy miłość Ojczyzny? Nie obywatelami, ale nieprzyjaciółmi Polskiej jesteście. Więcej szkodzić swemu krajowi, niżeli szkodził Moskał, Szwedzi, Niemcy, Turcy i Tatarzy! Tych okrucieństwo padało na niektórych i skończyło się w lat kilka. Wasze okrucieństwo trapi nie tylko żyjących, ale nadto kładzie przeszkodę wieczną do podobieństwa, aby Polska mogła z sławą powstać.

* * *

Z samych panów zguba Polski. Oni zniszczyli wszystkie uszanowanie dla prawa. Oni, rządowego posłuszeństwa cierpieć nie chcą bez wykonania zostawili prawo. Oni zupełnie zagubili wyobrażenie sprawiedliwości w umysłach Polaków. On prawo zamienili w czczą formalność, która tylko wtenczas ważną była, kiedy prawo ich dumie, łakomstwu i złości służyło.

* * *

St. Trembecki — Do moich Współziomków
Madry Polak po szkodzi — już były te szkody!
Dziś na nas obrócony wzrok mają narody:
Lub nas rządnych, przezornych, czynny świat

*Lub nad chcącymi ginać nikt się nie użali!
Nigdy dobrańszych posłów nie miała Warszawa
Ich cel — dobro Ojczyzny! ich nagroda — stawa!
Póki nas oszpecały gnuśność, zdania gminne,
Obrzydliwe pijanstwo, przesady dziecinne,
Wśród mocarstwo ogromnych zamknięci jak*

*Do dania im odporu nie byliśmy zdolni
Dziś, gdy się pomyślnie zbliżają nadzieje*

*Gdy obraz nam dają wojny marsowe turnieje
Przysiężmy na zdobyte na wrogu pałasze
Za niepodległość kraju łożyć gardła nasze.*
* * *

Hugo Kołłątaj — Do Prześwietnej Deputacji

Mężowie wybrani! I wy, prawodawcy wolnego narodu! Zastanówcie się ze drżeniem i bojaźnią nad stanem nieszczęśliwej ziemi, której mieszkańcy od niespamiętnych czasów ponoszą ucisk i nędzę. Łzy ich nie znają ani końca ani odpoczynku. Niepewność losu odstrasza ich od dbałości na własne zarobki, od przywiązania do swego potomstwa, na które spoglądają jako na ofiarę niesprawiedliwości i przemocy. Pijaństwo jest dla nich zasłoną z nieba, prawie używaną, aby nie widzieli przerażającej nędzy, w której ich niesprawiedliwość Rządu pograża. Nie zwróćcież ku nim nigdy oczów? Nie zechcemyż ani sobie, ani ludzkości dobrze uczynić? Myślcie jak chcecie, ulegajcie uprzedzeniom, oglądajcie się na wasze u niesprawiedliwych znaczenie: ja śmiało powiem, iż jest rzeczą niepodobną, abyśmy się spuszczać mogli na protokową (tymczasową — tłum. red.) reformę. Znamy aż nadto skutki

tych niedoleżnych odmian, które tyle razy kraj zniszczyć, ale go nigdy uszczęśliwić nie potrafiły. Piąty raz... bierzemy się do poprawy Rządu, piąty raz nas samych ludzi będziemy, jeśli się nie weźmiemy do gruntu, jeśli nie będziemy odważnymi poddać się panowaniu prawdy. Oto jest pora najszlachetniejsza użycia w Narodzie Waszego kredytu! Oto jest sposobność doświadczenia dzielności, rozumu, i woli waszej!

Mężowie wybrani! Macie w sobie tyle męstwa? czujecie w sobie tyle odwagi, abyście być mogli godnymi podać prawdę narodowi polskiemu? Nie oglądajcie się na współczesnych! Nie ten to zepsuty wiek ma błogosławieństwo imiona wasze: wy owszem macie wydać walkę uprzedzeniu i obłudzie, wy macie przywrócić sprawiedliwość... A zatem wy winniście zupełnie przygotować się przeciw potwarzy, nieprawości i zemsce, które interes prywatny, zepsucie serc ludzkich, znarowiona zuchwałość przeciw wam wywierać zechce.

Ktokolwiek na nieoświeconego człowieka jarzmo niewoli nakładać usiłuje, niech się zwróci do serca swojego, niech pomyśli, że gdyby przypadek jego samego w liczbie popleczywa umieścił, pozwoliłoby na odjęcie praw sobie przyrodzonych? Alboż możemy mywić, że stan szlachecki, któremu nie tylko wolność, ale nawet i równość w rządzie prawa polskie zabezpieczyły jest powszechnie oświecony.

Roztropność woła na nas, abyśmy ubezpieczwszy ludzi, upewnili prawa wszystkich właścicieli ziem. Dziwujemy się nędzy miast naszych, nie mamy żadnego, któreby kwitnym stanem równać się mogło z obcymi? Czemuz. Bo właściciel ziemiejskiej nie jest na prawach człowieka... Ktoby mi to dał, ażeby nieuprzedzonym umysłem chciał rozebrać tak wielkie pożytki z przyłączenia do rządu krajowego rzeczzonego stanu. Jakażby to radość nie opanowała natychmiast serca tych obywateli! jaka wdzięczność nie łączyłaby ich najściślej z nami! Jak wiele gorliwości, jak wiele dałoby się widzieć heroizmów! Zgoła nowy lud dałby nowej Rzeczypospolitej siłę, a my przez sprawiedliwe prawodawstwa wyroki zasłużylibyśmy na powszechne całej Europy uwielbienie, rzucilibyśmy postrach na nieprawych wolności naszych ciemnych, najpewniej zachęciłbyśmy przyjaciół wolności, którzy nie wiedząc, gdzie się przed uciskiem schronić, idą za morze do ziem Franklina i Washingtona. Każdy starałby się Polskę mieć swoją ojczyzną!

Polacy ośmielcie się raz być narodem, a narodem prawdziwie wolnym!

* * *

Staszyc — Myśli o równowadze politycznej Europy

Naród Słowian upartych zetrze, a natura na ich prochach przez Słowian zrzeszenie ludów ziści. Któż w Europie większe od Słowian uczynił przysługi? Słowianie byli niezłomnym przedmurzem cywilizującej się Europy. Kto niezliczone hordy Tatarów, Baszkirów, Kalmuków, Turków, niosących miecz i ogień stale wstrzymywał i rozbijał na brzegach Wisły, Buga, Donu i Dniestru? — Polacy. Kto od Bismarcków jarzma oswobodził stolicę europejskich cesarzów? — Polacy. Kto zburzył i do szczytu zniszczył siedzibę dziczy kozackiej i w rządne pułki ją przetworzył? — Rosjanie. Kto wiecznie nieprzystępne założył grody w górach Kaukazu przeciw najazdom Azji? — Rosjanie. Kto od jednego z największych wojarzy oswobodził Europę? — Rosjanie. Połączenie i zrzeszenie Słowian sprowadzi zrzeszenie Europy, zniszczy w niej wojny i nada tej części świata stały pokój."

ZAGADNIENIE REFORMY ROLNEJ

Znaczenie kwestii rolnej w Polsce polega nie tylko na tym, że chłopstwo stanowi prawie trzy czwarte ludności kraju. Nierozwiązanie jej prowadziło do bezprzykładnej nędzy wielomilionowych rzesz chłopskich w Polsce przedwrześniowej, ujętej w wymowne cyfry ankiet i zestawień statystycznych, opisywanej przez niezależnych przedstawicieli polskiej literatury. Zacołanie gospodarstwa wiejskiego, pozostałości stosunków pańszczyźnianych ciążyły zarówno na życiu gospodarczym wsi jak i miasta, zwały niesłychanie rynek wewnętrzny — pętały i hamowały rozwój całej gospodarki narodowej. Jednocześnie ucisk chłopstwa przez reżym obszarnczy oraz polityka zagraniczna, będąca wyrazem dążeń obszarncictwa — polityka parcia na Dzikie Pola — podcinały się polityczną i zbrojną państwa, zagrażając jego niepodległości.

Główną tezę propagandy wstecznicwa polskiego jest w chwili obecnej — odrębność zagadnień niepodległości i reform społecznych. W przeciwieństwie do tego demokracja polska widzi w szerokich reformach, w demokratyzacji kraju bezwzględny warunek odrodzenia i utrwalenia niepodległego bytu państwa. Doświadczenia wielu pokoleń bojowników o niepodległość Polski poparły tę zasadę. Realizując odwieczne dążenie chłopstwa polskiego do ziemi — reforme rolną — Rząd Tymczasowy jest wykonawcą testamentu przekazanego przez najbardziej światłe umysły w Narodzie, przez wodzów i ideologów demokracji polskiej — Stasziców, Lelewelów, Mierosławskich.

Upadek Polski i jej rozbiory były w pierwszym rzędzie wynikiem tego, że magnateria polska upatrywała w rządach zaborców najlepszą rekojmie zachowania swych przywilejów stanowych.

“Ojczyzna nasza ginie z winy sprzedajnych zdrajców wysługujących się wrogowi i powstanie do życia tylko przez wytepienie ich” — tak prosto i jasno wiązał Kościuszkę walkę o niepodległość z walką przeciw Branicim, Potockim i innym targowiczom — przeciwnikom reformy i wrogom niepodległości. Niczym kamień młyński zaciążyła nierozwiązana sprawa włościańska na powstaniach narodowych w r. 1831 i r. 1863, których kierownicy nie zdobyli się na hasło konfiskaty ziemi obszarnczej.

Likwidację ustroju pańszczyźnianego przeprowadziły nie władze powstańcze a rządy zaborcze, nie w interesie chłopstwa a zachowując system wyzysku chłopstwa mimo zmiany jego form. Toteż odrodzone do niepodległego bytu państwo polskie odziedziczyło bogate pozostałości gospodarki pańszczyźniano-feodalnej.

Wyrazem ostrości kwestii chłopskiej w Polsce był ustrój rolny, który należał do najbardziej zacofanych w Europie, były w pierwszej mierze stosunki własności na wsi. Gospodarstwa karłowate o obszarze do 2 ha oraz małorolne (od 2 do 5 ha), które w żaden sposób nie mogły wyżywić swych właścicieli, stanowiły 65% ogólnej liczby gospodarstw. 2100 tysięcy tych gospodarstw posiadało zaledwie 15% całego obszaru ziemi, podczas gdy 45% tej ziemi znajdowało się w posiadaniu garstki — 19 tys. obszarncików. Okoła miliona robotników rolnych wraz z rodzinami pracowało na folwarkach. Ostry głód ziemi wśród chłopów oraz istnienie olbrzymich posiadłości ziemskich pozwoliły obszarncikom na splątanie kapitalistycznych metody eksploatacji chłopstwa z półpańszczyźnianymi i na wyzyskiwanie w tym celu półfeodalnych przeżytków w stosunkach między dworem a wsią.

Sytuację chłopów pogarszała polityka rządów, która zwłaszcza od chwili, gdy do władzy doszła sanacja otwarcie orientowała się na obszarncików i bogate chłopstwo. Obszarncikom dawano premie eksportowe, udzielano ulg podatko-

wych, komornik i egzekutor podatków był zaś postrachem chłopstwa. Przeprowadzana przez rządy sanacyjne dość szeroka komasacja (zniesienie szachownicy) służyła do zwiększenia stanu posiadania bogatych chłopów, zaś rujnowała biedotę wiejską i średnie chłopstwo. Toteż 45% gospodarstw chłopskich obywateli się bez konia jako siły pociągowej. Bezrobocie na wsi dochodziło do olbrzymiej cyfry 3-4 milionów. Zadłużenie chłopów było tak wielkie, że skrawek ziemi był najczęściej tylko nominalnie w jego posiadaniu. Biedota wiejska nie dojadła, niemniej ciężkim był los średniego chłopca.

W ciągu 20 lat domagał się chłop ziemi. Ani jeden rząd nie zdecydował się pójść dalej niż na to zezwalały podstawowe interesy warstwy obszarnczej. Spreparowany naprędce przez sejm w roku 1920 projekt reformy rolnej przeobrażony został w “ustawę o parcelacji i osadnictwie”, która pozwalała parcelować tylko majątki o obszarze ponad 200 ha i ograniczała roczną cyfrę parcelowanej ziemi. Wynikiem jej było wzmocnienie niewielkiej stosunkowo warstwy bogatych chłopów, gdy przytłaczająca większość wsi w dalszym ciągu rujnowała spekulacja ziemią i jej rozdrabnianie.

Od pierwszej chwili powstania niepodległego państwa polskiego trwała ostra, uparta walka chłopska o ziemię, o poprawę doli. Na zjeździe zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w roku 1931 uchwalony został postulat konfiskaty ziemi obszarnczej bez odszkodowania. Trwała walka chłopów przeciw jarzmu podatków, przeciw przeżytkom pańszczyźnianym przybierając często postać krwawych starć, wystąpień masowych (Nowosielce), a nawet powstań chłopskich (Ropczyce).

Rządy sanacji utorowały drogę pochodowi faszyzmu hitlerowskiego w Europie. Ponury okres okupacji niemieckiej — najstraszniejsza klęska jaka spadła na naród polski od stuleci — niósł nową udramę chłopu polskiemu. Niemcy spędzali chłopów z ich zagrod (z samych tylko ziem zachodnich wysiedlono ponad milion chłopów), grabież w postaci rekwizycji niszczyła do reszty gospodarstwa chłopskie pozbawiając je zboża, inwentarza, bydła, nawet nasion do zasiewu.

* * *

Jednym z pierwszych aktów PKWN po wyzwoleniu ziem na prawym brzegu Wisły był ogłoszony w dniu 6 września dekret o wykonaniu reformy rolnej. Stworzony został w tym celu Fundusz Rolny, który przejął wraz z martwym i żywym inwentarzem, budynki oraz ziemię folwarków o obszarze ponad 50 ha, w województwach zachodnich ponad 100 ha oraz ziemi Niemców i zdrajców Narodu. W myśl dekretu ziemię tę otrzymują chłopci małorolni (posiadający mniej niż 5 ha) oraz bezrolni i robotnicy rolni. Cena wyznaczona za ziemię z łatwością może być spłaconą przez każdego chłopca, gdyż równa jest wartości jednorazowych zbiorów z otrzymanego gruntu i rozłożona na 10—20-letnie raty. Przy parcelowaniu ziemi brane jest za normę 5-hektarowe gospodarstwo ziemi użytkowej średniej jakości dla niewielkiej rodziny chłopskiej. Ziemia ta jest własnością prywatną chłopów.

Reformę rolną — spełnienie swych wiekowych pragnień — powitali z zapalem chłopci. Zaciekle walczyli przeciwko niej obszarncicy i ich agenci. Gdy zagranica głosiła oni, że “chłopci nie chcą bezsensownej reformy”, gdyż jest ona przeprowadzona “prymitywnymi” środkami itp., w kraju czynili wszystko, by chłopów do reformy zniechęcić, by dzieło reformy zerwać. Folwarki przekształcone zostały w gniazda sabotażu, gdzie operowali faszystowskie przywódcy Akcji Krajowej, chłopów terrorizowano, organizowane były skrytobójcze zabójstwa działaczy chłopskich. Przy pomocy elementów starej

biurokracji, które gdzieś przeniknęły do Urzędów ziemskich starali się oni podważyć wiarę w chłopstwie w możliwość przeprowadzenia reformy, piętrzyli przed nią sztuczne trudności, rozkradali przyrządy miernicze, namawiali do podziału ziemi między chłopów mających 10 do 20 hektarów, aby w ten sposób wyłączyć z reformy mało rolnych i robotników rolnych.

Wysiłki te spełziły na niczem. Zdecydowana wola rzesz chłopskich udaremniła knowania wstecznicwa. Z pomocą pospieszili im stronnictwa demokracji polskiej, które wysłały na wieś setki brygad robotniczych i związkowych. Zażądały one usunięcia obszarncików z ich folwarków, odnowienia aparatu państwowego i wzwały masy chłopskie, by wzięły sprawę parcelacji w swe własne ręce. Na czele min. reform rolnych stanął premier Osóbka-Morawski, zastępcami jego zostali działacze chłopscy Bertold (Str. Ludowe) i Bieniek (PPR). W terminie przepisany — do dnia 20 grudnia 1944 r. przeszło 200 tys. hektarów ziemi obszarnczej na terenach prawobrzeżnej Wisły rozparcelowano między 115 tys. rodzin chłopskich: chłopów małorolnych (60%), bezrolnych (15%), robotników folwarczych (15%), chłopów obarczonych licznymi rodzinami (4%), inwalidów wojennych (2%). Przekazano chłopom 1500 domów, w których powstały muzea, szkoły, kluby, szpitale.

Utworzono setki szkół rolniczych. Rozdrobnienie ziemi na tych obszarach było jednak tak wielkie, że na terenie wyzwolonym przez wrześniem r.u.b. woj. lubelskiego, rzeszowskiego, części warszawskiego i kieleckiego niesposób było zaspokoić głód ziemi wielu chłopów. Osiągnięcie normy 5-hektarowej dla chłopów bezrolnych i robotników rolnych było wtedy niemożliwe. W instrukcji do dekretu wyjaśnił wtedy władze, iż majątki winne być parcelowane między chłopów okolicznych wiosek, za chłopów, dla których zabraknie ziemi będą mogli skorzystać z dobrodziejstwa reformy po przesiedleniu się na ziemię zachodnią — Prus Wsch. Pomorza i na Śląsk, skąd obecnie przepędzeni zostali junkrzy i t.zw. Grossbauerzy, w których rękę znajdowało się przeszło 5 milionów ha ziemi.

Na nowowyzwolonych ziemiach reforma rolna mimo, iż objęła obszary znacznie większe postępuje o wiele szybciej niż w r.u.b. W czasie krótszym niż w roku ub. rozparcelowano obszar prawie dziesięciokrotnie większy. W wielu województwach parcelacja została już zakończona (wojew. łódzkie, krakowskie i inne). We wszystkich zostanie zakończona przed zasiewami wiosennymi. Tłumaczy się to wzrostem autorytetu demokratycznych władz, olbrzymim wzmożeniem aktywności społecznej samego chłopstwa który wpłynął na wzrost i wzmocnienie ideologiczne stronnictw demokratycznych oraz wzmożeniem bazy społecznej reakcyjnych elementów w wyniku którego ostatnie oddziały Batalionów Chłopskich związane jeszcze z AK, przeszło na pozycję demokracji. Ostatnie próby skierowania akcji terrorystycznej w łóżyisko antysemitki spotkały się ze zdecydowaną reakcją nie tylko władz, lecz i chłopów, którzy poznali obszarncików szydło w kreciej robocie reakcji.

Wbrew jej staraniom utoczności przekazania tytułów własności chłopom zamieniają się w potężne manifestacje wsi na rzecz władz demokratycznych. Chłop wychodzi teraz do zasiewów na własnej ziemi, czuje pomoc rządu, który nie tylko przyrzekł, ale dał mu ziemię. Reforma rolna wyzwala chłopów z dawnego tradycyjnego konserwatyzmu, zrodziła potężny pęd, aby zaradzić olbrzymim trudnościom, które piętrzą się jeszcze na jego drodze, brakowi in-

(dok. na str. 5)

NOWE ŻYCIE POLSKIEJ WSI

(POLPRESS)

Dekretem Rady Ministrów unormalizowana została sprawa dostawy kontyngentów na rok 1945/46. Dekret, mający na celu polepszenie stanu aprowizacji w kraju, przewiduje znaczne ulgi w dostarczaniu kontyngentów dla gospodarstw, utworzonych obecnie w wyniku reformy rolnej. Kontyngenty w tym wypadku mogą być obniżone o 50% zależnie od opinii lokalnych rad wiejskich. Dla gospodarstw powiększonych w wyniku reformy rolnej, kontyngenty mogą być obniżone do 70%. W okręgach, które najbardziej ucierpiały z powodu działań wojennych i zarządzeń okupanta, dostawy będą mniejsze. Artykuł 12 dekretu stwierdza, że władze lokalne państwowe i samorządowe jak też i władze wojskowe nie mają prawa nakładać na chłopów jakichkolwiek kontyngentów. Po dostawach kontyngentów, chłopci mają prawo sprzedać nadwyżkę rolną na wolnym rynku.

W woj. łódzkim dostawy chłopskie dla państwa objęły dotychczas następujące cyfry: 17.000 ton ziarna, 943 ton mięsa, 6000 ton ziemniaków, oraz pewne ilości pszenicy, oliwy roślinnej i warzywa. Powiaty woj. łódzkiego dostarczają ponadto 50.000 litrów mleka dziennie, przyczem wkrótce cyfra ta zostanie podwojona.

Trzy folwarki w województwie poznańskim:

* * *

Porazin, Sielinka i Drapek stanowiące własność gen. Sosnkowskiego zostały rozparcelowane między chłopów.

Realizacja reformy rolnej została przyspieszona w związku ze zbliżającą się porą zasiewów wiosennych. W województwie łódzkim do 1.IV zostało rozparcelowanych 285 folwarków o powierzchni ogólnej 42.000 ha. 398 folwarków jest w trakcie podziału ziemi. W województwie poznańskim jedna czwarta ziemi podlegającej reformie rolnej została już rozdzielona między chłopów. W województwie krakowskim zakończona została parcelacja 253 posiadłości ziemskich o obszarze 42.725 ha.

Przedstawiciel Rządu udzielił Polpressowi następujących danych dotyczących kampanii zasiewów wiosennych. Kampania siewna rozpoczęła się 24 marca. Zapotrzebowanie kraju, które wynosiło ogółem 80.000 tonn ziarna, zostało pokryte w następujący sposób: pomoc Zw. Radzieckiego — 15.000 tonn, min. aprowizacji — 10.000 tonn, min. przemysłu wraz ze spółdzielnią "Społem" przeznaczyły 450.000 sukna na wymianę za ziarno siewne, Samopomoc Chłopska podjęła się pokrycia pozostałych 10.000 tonn ziarna.

* * *

Samopomoc Chłopska w województwie lubelskim liczy 33.802 członków, zorganizowanych w wiejskich kołach. Samopomoc zorganizowała w okręgu lubelskim 16 spółdzielni, Uniwersytety Ludowe, 34 szkoły, 17 kursów dla dorosłych, 12 Domów Ludowych, 20 klubów. Chłopi na terenie województwa otrzymali 100 traktorów. 300 osób ukończyło kursa kierowców traktorów.

Po 3 miesiącach swego istnienia liczy Samopomoc Chłopska na terenie całej Polski 295.000 członków. Posiada ona 10 komitetów wojewódzkich, 92 komitety okręgowe, 9500 kół gminnych. Zorganizowała ona 245 spółdzielni wiejskich.

W woj. krakowskim odbyła się pierwsza konferencja "Samopomocy Chłopskiej". Wzięło w niej udział 1000 delegatów. Postanowiono rozbudować sieć spółdzielni chłopskich przez zakładanie spółdzielni w każdej wiosce.

Zjazd Samopomocy Chłopskiej odbył się w Kielcach. Wojewoda Wielicki obecny był na zjeździe. W województwie kieleckim, Samo-

pomoc zorganizowała 618 szkół wiejskich, 10 spółdzielni, 7 kursów okręgowych rolnictwa itd.

* * *

Z 4500 traktorów znajdujących się na terytorium Polski, 3000 może być natychmiast oddanych do użytku. Traktory te, które zapomocą lokalnych stacji wypożyczane będą chłopom, wypełnią w znacznym stopniu brak zwierząt pociągowych spowodowany przez rabunki okupanta.

Państwowe przedsiębiorstwo traktorów i maszyn rolniczych, posiada oddziały w Krakowie, Lublinie, Kielcach, Rzeszowie, Katowicach, Białymostku i Poznaniu. Dotychczas działają 32 stacje traktorów. Pierwsze przedsiębiorstwo posiada 457 traktorów w dobrym stanie i 957 w naprawie. Otwarto 16 kursów dla kierowców traktorów. Pierwszy kurs, w którym uczestniczyło 120 ludzi został zakończony.

* * *

W województwie krakowskim prowadzona jest szeroko zakrojona akcja uświadamiająca w związku z realizowaną reformą rolną. Wydano ponad 100.000 egzemplarzy specjalnej broszury o reformie rolnej. Poza tym ukazuje się pismo periodyczne "Ziemia dla wszystkich". W Krakowie, Bydgoszczy, Kielcach i innych miastach, partie polityczne wydały szereg odezw nawołujących do jaknajszybszego przeprowadzenia reformy rolnej.

* * *

Do końca kwietnia rozparcelowano ogółem na całym terenie Polski 9261 majątków o obszarze 2.942.947 ha. Ziemię tą otrzymało 269.899 rodzin chłopskich. Z powyższej liczby 400 folwarków o obszarze 69.590 ha wydzielono z parcelacji jako przeznaczone dla specjalnego użytku (gospodarstwa wzorowe itd.).

* * *

Na prawym brzegu Wisły rozparcelowano dotychczas 1753 folwarków. Ziemia została rozdzielona między chłopów, a 6000 działek zarezerwowano dla robotników przemysłowych. W województwach: krakowskim, łódzkim, poznań-

(dok. ze str. 4)

wentarza, nasion, siły pociągowej, zrabowanym przez okupanta — na drodze spółdzielczości rolnej, przez masowe organizacje "Samopomocy Chłopskiej". Otwiera ona przed gospodarstwem chłopskim niezmierne możliwości, które w postaci uruchomienia stacji traktorów, zbiorowego nabycia nasion pod zasiew dały już swe wyniki w bieżącej kampanii siewów wiosennych. Wyrazem siły chłopstwa, którą uzyskuje ono na podstawie reformy rolnej i współdzielczości był zjazd "Samopomocy" w grudniu r.ub. przy obecności 1500 delegatów chłopskich. W samym tylko województwie lubelskim "Samopomoc" zorganizowała 16 spółdzielni, 34 szkoły, 17 kursów dla dorosłych, w kieleckim 618 szkół wiejskich, 7 kursów roln. itd.

Reforma rolna stała się dźwignią gospodarczego, kulturalnego i politycznego odrodzenia wsi. Zlikwidowane zostało obszarnictwo — ostoja faszyzmu i najzacieklejszego obskurantyzmu, który ciążył na życiu wsi polskiej. Stworzone zostały podstawy pod szybki wzrost uprzemysłowienia, wzrost sił wytwórczych kraju. Zawiazuje się już teraz ścisła więź gospodarza między wsią a miastem. Wiś dostarcza już miastu żywności. Miasto dostarczy wkrótce towarów wsi.

Wyzwolone nareszcie siły twórcze narodu polskiego służyć będą sprawie jego odrodzenia, utrwalenia niepodległości, zbudowania dlań lepszej przyszłości.

Aleksander Zatorski

skim i pomorskim 4195 posiadłości ziemskich jest w trakcie parcelacji. Na ziemiach zachodnich olbrzymie obszary, będące poprzednio własnością Niemców przejdą w ręce polskich chłopów. W Prusach Wschodnich rozparcelowanych będzie 900.000 ha własności niemieckich baronów. Na zachodnim Pomorzu, 700.000 ha ziemi junkrów przejdzie w ręce polskie. 1.000.000 ha posiadłości ks. Pszczyńskich na Śląsku i 400.000 ha ziemi magnatów (Donnersmarck, Hohenlohe i i.) nad Odrą zostanie rozparcelowanych. W województwie białostockim, reforma została już przeprowadzona. Rozparcelowano 130 folwarków. W województwie warszawskim realizacja reformy rolnej zbliża się ku końcowi, na Śląsku rozpoczęto już parcelację.

W 5 wschodnich powiatach województwa krakowskiego rozparcelowano 38.289 ha.

* * *

Na terenie wojew. Krakowskiego rozparcelowano w ciągu 40 dni folwarków o ogólnym obszarze 55.000 ha, 39.000 rodzin chłopskich otrzymało ziemię. W woj. kieleckim rozparcelowano 582 majątki o obszarze 118.000 ha. Ziemię podzielono między 44.860 rodzin.

* * *

W pow. Chełmińskim na Pomorzu rozparcelowano do 15 kwietnia 11 majątków o łącznym obszarze 4000 ha. W pozostałych jednostkach parcelacja dobiega końca. Kampania zasiewów wiosennych już się rozwinęła w pełni i zakończona zostanie w terminie przepisany.

W pow. Inowrocławskim już zostało rozparcelowanych 45 folwarków o łącznej powierzchni 12.000 ha. W pow. nieśawskim parcelacja została całkowicie zakończona. 96 majątków o powierzchni 26.000 ha podzielono między chłopów.

Na terenie województwa warszawskiego rozparcelowano dotychczas 1272 majątki o powierzchni 254.000 ha.

Wykonanie reformy rolnej rozpoczęte zostało na terenie wojew. śląskiego, gdzie 152 majątki ulegą parcelacji oraz na Pomorzu, gdzie liczba majątków ulegających parcelacji wynosi 1862 i w Poznańskim, gdzie cyfra ta wynosi 1166 majątków.

50% wielkich niemieckich gospodarstw ziemskich na terenie Śląska Opolskiego przekazano polskim osadnikom. Pozostałe gospodarstwa przeznaczone dla repatriantów z za Buga.

Wykonanie reformy rolnej w pow. bydgoskim zostało zakończone. W ciągu 12 dni rozparcelowano 70 folwarków.

Na podstawie danych towarzystw ubezpieczeniowych, Niemcy zniszczyli i spalili ponad 30.000 gospodarstw wiejskich w województwie lubelskim. Wobec braku dostatecznych ilości cegieł, Samopomoc Chłopska zwróciła się do zarządu lasów państwowych o dostawę drzewa dla odbudowy budynków.

* * *

Dotychczas 1566 rodzin obejmujących ogółem 8000 osób wyjechało z województwa lubelskiego na zachód. 80% rodzin ma zamiar osiedlić się w Wielkopolsce, reszta — w Toruniu i Łodzi.

Spółdzielnie kredytowe dla ludności wiejskiej powstały we wszystkich prawie większych ośrodkach województwa warszawskiego, m.in. w Grodzisku, Sochaczewie, Żyrardowie, Błoniach, Sokołowie, Węgrowie maz., Grójcu, Piasecznie i Ostrowie maz.

Warszawski oddział Banku Rolnego udzielił w kwietniu 20 milionów zł. kredytów rolniczych organizacja na terenie województwa warszawskiego.

W WYZWOLONYM KRAJU

Wiadomości Agencji Telegraficznej „Polpress”

Rekonstrukcja stolicy

Warszawska Rada Związków Zawodowych zwróciła się z następującym listem otwartym do związków polskich całego świata:

“Związkowcy całego świata! Drodzy towarzysze! Warszawa jest najbardziej tragicznym miastem na świecie — a raczej nie miastem, a kupą gruzów, cegieł i fantastycznie wygiętego żelastwa. Oto dzieło barbarzyńskich najeźdźców!

Umarłe miasto zaczyna odżywać. Stolica wraca do życia, dzięki niespożytej energii, dzięki nadludzkiej sile woli wiernych mieszkańców. Tak, my — ludzie Warszawy — postanowiliśmy odbudować naszą stolicę. Żyjemy w ruinach, piwnicach, na gruzach zburzonych domów, w drewnianych, prymitywnych barakach. Pozbawieni jesteśmy jeszcze wody, światła elektrycznego, środków komunikacji. Długie kilometry chodźć musimy do naszych miejsc pracy.

Lecz pomimo tych wszystkich niedostatków, pomimo braku żywności, lekarstw i narzędzi — pracujemy z entuzjazmem, by podźwignąć Warszawę z ruin, by zbudować naszą ukochaną stolicę piękniejszą — niż kiedykolwiek była. Dlatego zwracamy się do was, towarzysze, w odległych częściach świata, których nie nawiedził najeźdźca — pomóżcie nam w odbudowie miasta, pomóżcie nam przeżyć ciężki, obecny okres, posyłajcie wszystko co jest konieczne dla życia ludzi pracy.

Polacy z ZSRR wyciągnęli do nas ręce z pomocą. Bratnie narody słowiańskie Zw. Radzieckiego udzielają nam szerokiego poparcia 500 drewnianych, gotowych domków przybyło już do Warszawy zarówno jak wiele samochodów i znaczne zapasy żywności. Otrzymaliśmy transporty lekarstw i odzieży. Nie zapomniano nawet o aparatach telefonicznych, których 3000 dostaliśmy niedawno. Od dowództwa I Armii Ukraińskiej otrzymaliśmy całe wagony żywności.

Robotnicy z innych miast Polski — choć warunki życiowe są bardzo ciężkie — dają przykłady prawdziwego samozaparcia. Personel fabryki “Batory”, urzędnicy państwowi i inni zobowiązali się co miesiąc poświęcać jedną dniówkę w przeciągu całego roku na cele odbudowy Warszawy. Niechaj nasi rodacy, zorganizowani w związkach zawodowych całego świata pomogą pracującemu ludowi Warszawy w zadaniu odbudowy stolicy. Organizujcie komitety pomocy, zwołujcie masowe wiece, propagujcie wszędzie konieczność szybkiej i szeroko zakrojonej pomocy. Niechaj gazety polskie na całym świecie powtórzą nasz apel, by doszedł on do wszystkich rodaków. Zapoczątkujcie kampanię zbierania żywności, lekarstw, odzieży. Nie wątpimy ani na chwilę, że apel nasz mieć będzie odpowiednie echo, że wkład wasz do odbudowy Warszawy będzie godny wielkich tradycji ludu polskiego.”

Wojsko Polskie

Pierwsza Armia Polska pod dowództwem gen. Popławskiego walczy wraz z grupą armii marsz. Zukowa na centralnym froncie. Armia ta, wraz z oddziałami radzieckimi przełamała front niemiecki nad Odrą i wdarła się do Berlina. Druga Armia Polska pod dowództwem gen. Świerczewskiego bierze udział w operacjach południowej grupy wojsk sowieckich dowodzonych przez gen. Kozłowa. Polacy zdobyli cały szereg miast m.in. fortecę Rothenburg, na północ od Zgorzelca. W specjalnym rozkazie dziennym, Dowództwo Naczelne Wojska Polskiego podkreśliło, iż — po przekroczeniu Odry i Nissy

Kłodzkiej, stanowiących zachodnie granice Państwa Polskiego — oddziały I i II Armii są pierwszymi jednostkami polskimi, które wkroczyły do Niemiec z bronią w rękę.

W “Dzienniku Ustaw” ukazał się dekret o pomocniczej służbie wojskowej kobiet. Roczniki 1921-25 zostały już powołane. Kobiety służące w Milicji Obywatelskiej lub też pracujące w urzędach pocztowych i na kolejach, studentki, uczennice i zakonnice nie są objęte dekretem. Wysoko kwalifikowane kobiety mogą otrzymać zwolnienie na podstawie życzenia pracodawcy.

Łódzka okręgowa Komisja Poborowa pracuje od rana do wieczora. Tłumy ludzi w różnym wieku, o różnych zawodach, kobiet i mężczyzn zgłaszają się codziennie. Przeciętna dzienna zgłoszeń przekracza 1000 osób. Ostatnio ogłoszony został pobór kobiet do szkół sanitarnych. Przyjęte zostają dziewczęta po ukończeniu szkoły powszechnej. Po krótkim wykształceniu, sanitariuszki wysłane są do szpitali wojskowych. Ludność Łodzi wykazuje doskonałe zrozumienie zadań, jakie czekają dziś polskiego obywatela.

W Bydgoszczy odbył się uroczysty pogrzeb pułk. Tyłupy, który zginął podczas ataku na Gdynię. W pogrzebie uczestniczyli przedstawiciele Wojska Polskiego, Armii Czerwonej, organizacji politycznych i społecznych i zw. zawodowych.

Ziemie Zachodnie

Polski starosta Ambrozy Gorazil objął urządowanie w Kluczborku, na Śląsku Opolskim. Białe-czerwone chorągwie unoszą się nad wszystkimi murami budynków miejskich. Na murach miasta rozlepione są zarządzenia władz w języku niemieckim. W kancelarii miejskiej odkryto starą chorągiew, zaopatrzoną w herb miasta.

W Olesznie odbyła się uroczystość z okazji powrotu polskiej administracji do okręgu. Pierwsza msza w języku polskim od roku 1939 odbyła się w miejskim kościele. Po raz pierwszy od czasów powstania śląskiego w kościele śpiewany był hymn “Boże coś Polskę”. Znany działacz robotniczy Grobialsy przemawiał imieniem rady związków zawodowych z okazji przekazania okręgu administracji polskiej przez sowieckie dowództwo. Wszystkie ulice w mieście otrzymają już polskie nazwy.

Na uroczystym posiedzeniu rady miejskiej w Bydgoszczy postanowiono przesłać marszałkowi Stalinowi w prezencie prywatną bibliotekę Lenina, która znajdowała się w mieście. Biblioteka ta, zawierająca cały szereg dzieł ekonomicznych, sprawozdań z Dumy zaopatrzonej w własnoręczne uwagi Lenina i i. dostała się w posiadanie miasta w r. 1931 dzięki inicjatywie Adama Grzymały-Siedleckiego. Przyjęta uchwała głosi: “Obywatele Bydgoszczy wdzięczni za wyzwolenie spod niemieckiego jarzma i w hołdzie bohaterstwu Czerwonej Armii ofiarują Panu materiał naukowy pozostawiony przez odnowiciela Rosji — Włodzimierza Lenina.”

W Gdyni działają już dwie drukarnie. W najbliższym czasie zaczną się ukazywać dziennik “Głos Morza”.

Szkolnictwo na ziemiach zachodnich organizuje się szybko. Kuratoria szkolne w Gliwicach, Bytomiu, Zabrzu, Kluczborku i Opolu pracują energicznie nad odbudową szkolnictwa. Pomimo zniszczenia wielu budynków szkolnych przez Niemców nauka w szkołach miejskich i wiejskich zaczyna się już w najbliższym czasie. Ogólnie szkoły na Śląsku Opolskim zatrudniają ponad 3000 nauczycieli.

Na froncie odbudowy

Najstarsza polska papiernia “Mirkowska” i fabryka celulozy w Niedomicach, zostały poważnie uszkodzone w czasie walk. Znaczną jednak ilość zakładów uratowano dzięki pełnej poświęcenia akcji robotników. W wielu wypadkach robotnicy gasili pożary wzniecane przez uciekających Niemców lub też uniemożliwiali Niemcom wywiezienie urządzeń fabrycznych. Komitety fabryczne, działające nielegalnie, znacznie się przyczyniły do uratowania urządzeń i budynków. Tak np. jedna z fabryk celulozy utrzymała przedwojenny poziom produkcji i wytwarza obecnie 50.000 tonn celulozy rocznie. Większa część z 341 przedwojennych papierni pozostała nieuszkodzona i zatrudnia 13.400 robotników. Zakłady te podejmą produkcję w najbliższym czasie. W miesiącu lutym jedna z największych fabryk wyprodukowała 130 tonn papieru gazetowego. Inne zakłady produkują 10.000 tonn papieru gazetowego miesięcznie. Drukarnie utrzymały 60% przedwojennego poziomu produkcji. Większość z nich pracuje normalnie. Wielkie znaczenie dla szybkiego rozwoju kultury i szkolnictwa ma fakt, że takie drukarnie jak np. “Narodowa” w Krakowie, “Św. Wojciecha” w Poznaniu i “Biblioteka Polska” w Bydgoszczy, pozostały nieuszkodzone. Produkcja papieru gazetowego i książkowego będzie znacznie podwyższona w najbliższym czasie ponieważ na Górnym Śląsku i na Pomorzu znajduje się kilkanaście papierni w dobrym stanie. Włączenie tych zakładów do Polski pozwoli na wywożenie znacznych ilości papieru.

Jedna z fabryk butów w Chełmie zorganizowała masową produkcję przez wprowadzenie systemu taśmowego. Narazie fabryka ta, której możliwości produkcyjne nie zostały jeszcze w całości wykorzystane — wypuszcza na rynek 800 par butów miesięcznie. W zakładzie pracuje 1200 robotników.

Ze Zw. Radzieckiego przybyły do Łodzi pierwsze transporty bawełny dla fabryk włókienniczych. W mieście otwarta została nowa fabryka sztucznego jedwabiu wytwarzająca 2 i pół tonn tkaniny dziennie. Produkcja fabryki będzie znacznie wyższa po przeprowadzeniu wszystkich koniecznych napraw w urządzeniu. Robotnicy różnych zakładów włókienniczych ukryli ponad 100 tonn lnu przed Niemcami.

W Częstochowie i okręgu częstochowskim czynne są już 282 fabryki. Wydział odbudowy Warszawy poczynił w tych fabrykach zamówienie na sumę miliona złotych. Podobne zamówienie zrobił wydział zaopatrywania Wojska Polskiego — na sumę 320 milionów złotych. Częstochowa jest pierwszym miastem, które ofiarowało jako dar na rzecz Warszawy: kotły dla sporządzania posiłków dla 150 tys. osób, lokomobile i baraki dla robotników odbudowujących Warszawę.

Z 49 mostów zniszczonych w województwie łódzkim, 41 zostało już naprawionych m.in. 6 mostów o wielkim znaczeniu wojskowym i gospodarczym.

Most na Pilicy zbudowany został w rekordowym tempie dzięki pełnej poświęcenia pracy saperów.

W Radomsku życie wraca do normalnego stanu. Sklepy są otwarte. W fabrykach pracuje 4000 robotników. Od chwili wyzwolenia miasta, ludność zaopatrywana jest racjonalnie w produkty żywnościowe. Szpital miejski został uruchomiony. Pracuje również wydział opieki społecznej. Wszystkie prawie sprawy mieszkaniowe zostały uregulowane przez miejską komisję mieszkaniową.

Zbrodnie hitlerowskie

Według zeznań naocznych świadków, pierwszy transport sowieckich jeńców wojennych wysłany został do Majdanka już w r. 1941. Dziennie racja chleba dla tych nieszczęśliwców wynosiła 100 gr. Raz na dwa dni otrzymywali oni ciepły posiłek. Podczas budowy dróg ludzie umierali z głodu i wyczerpania. W pierwszych 6 tygodniach wymordowano tam ponad 5000 jeńców.

Matka wielkiego poety polskiego Juliana Tuwima w pierwszym okresie okupacji niemieckiej była w Otwocku, żyjąc w strasznej nędzy. Niedługo przed przybyciem armii wyzwolenia, Niemcy wywieźli ją do obozu śmierci w Treblince, gdzie zginęła wraz z milionami innych ofiar.

W ciągu wielkiej ofensywy, wojska sowieckie i polskie zajęły cały szereg obozów koncentracyjnych i uwolniły wiele tysięcy jeńców polskich, sowieckich, angielskich, amerykańskich i francuskich. Między innymi uwolnieni zostali również jeńcy z obozu Stutthof — katowni, którą okrucieństwa niemieckie okryły straszną siawą. W obozie tym z chwilą przybycia armii wyzwoleniczych nie pozostało więcej niż 35 tysięcy ludzi, większość z nich obywateli polskich. Dziesiątki tysięcy jeńców z Stutthof zostało przez Niemców wywiezionych na zachód przed zajęciem obozu. Wszystkich jeńców podzielono na grupy liczące około 1000 ludzi i grupy te, pod dowództwem SSmanów, gnano zapomocą gończych psów na zachód, polnymi ścieżkami i dróżkami. Przemarznieli do szpiku kości i umierający z głodu ludzie, wystawieni byli na ciągłe szykany i bicie strażników. Starców i słabych, którzy nie mogli nadążyć, hitlerowcy mordowali. 8 dni trwał ten marsz skazańców, którego okropności usuwają w cień najpotworniejsze sceny z historii ludzkiej. Dzienna marszruta przekraczała 30 km; nocowano w przemokniętych stodółach lub pod gołym niebem. Dwie kolumny doszły do wsi Krampe obok Łęborka. W dwóch innych kolumnach, z 2400 ludzi pozostało 800. Przez pięć tygodni jeńcy biwakowali w okolicy Łęborka pod gołym niebem, w okropnych warunkach atmosferycznych. W ciągu jednego tygodnia w marcu, 120 osób umarło, 150 innych znajdowało się w agonii. 9 marca Niemcy zaczęli gnać jeńców spowrotem go Gdańsk, lecz w międzyczasie konwój został otoczony przez wojska radzieckie. 150 tysięcy ludzi przeszło przez katownię w Stutthof. Z tej liczby 40 tysięcy zginęło w komorach gazowych lub krematoriach.

Ksawery Dunikowski, znany rzeźbiarz polski, który przez 5 lat więziony był w Oświęcimiu oświadczył, iż Niemcy znacznie „ulepszyli” i „racjonalizowali” metody mordowania ludzi. Tak np. w przeciągu 10 dni, hitlerowcy wymordowali w komorach gazowych ponad 450 tysięcy Żydów węgierskich.

Adam Kuryłowicz, znany działacz socjalistyczny i komisarz specjalny dla spraw byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, oświadczył: Niemcy wprowadzili w życie teorię „przestrzeni życiowej” nie tylko za pomocą ognia i miecza, ale i drogą masowych mordów, dokonywanych w obozach śmierci na ludziach wszelkich narodowości a — szczególnie — na polskich Żydach. Jako więzień Oświęcimia w przeciągu 5 lat twierdzi, że Oświęcim zajmuje pierwsze miejsce na liście niemieckich zbrodni. Mordowani tu byli więźniowie wszystkich narodowości: Polacy, Żydzi, Rosjanie, Włosi, Holendrzy, Norwedzy, Francuzi itd. Jako Polak oskarżam cały naród niemiecki za zbrodnie popełnione na bezbronnych ludziach.

Na zebraniu Komisji dla badania zbrodni niemieckich w Oświęcimiu, miały miejsce przesłuchania świadków — cudzoziemców, byłych więźniów Oświęcimia. Dr. Grossman, wykładowca Uniwersytetu w Zagrzebiu opowiedział o metodach sterylizacji zapomocą promieni

Roentgena. Podkreślił on pełną poświęcenia pracę polskiego personelu medycznego, który pomagał ile mógł, uwięzionym. Prof. Mansfeld z Węgier opisał swoje przeżycia w Oświęcimiu. Niemiec „uczni” traktowali więźniów jako króliki dla swoich „laboratoriów”. Młodzi ludzie otrzymywali zastrzyki nafty i gazy i potem wysyłani byli do cel śmierci. Dzieła naukowe więźniów, wydawane były jako prace niemieckich uczonych. Profesor Mansfeld uszedł śmierci dzięki pomocy Polaków.

Sąd Specjalny skazał niedawno na śmierć Jana Olejnika i Michała Andrychowskiego — tajnych agentów Gestapo — oskarżonych o wydawanie w ręce Niemców, ukrywających się Polaków i Niemców.

— W Katowicach wykryto gilotynę. Oprawy niemieckie używały jej do gilotynowania więźniów skazanych na śmierć. Wyroki śmierci podpisywane były przez doktora Hannekera, prokuratora niemieckiego, a wykonywane przez kata Augusta Estera. W więzieniu katowickim stracono przez zgilotynowanie 482 Polaków.

Kultura i oświata

W artykule p.t. „Koniec analfabetyzmu”, „Rzeczpospolita” pisze: Nowa organizacja szkolnictwa rolniczego, związana z przeprowadzoną reformą rolną przewiduje utworzenie szerokiej sieci szkół rolniczych, mających na celu podniesienie poziomu kulturalnego wsi. Chłopskie dzieci — chłopcy dziewczęta — muszą po ukończeniu szkoły powszechnej, uczęszczać przez jeden rok do szkoły rolniczej, po ukończeniu której otrzymują prawo posiadania własnego gospodarstwa. Okręgowa szkoła rolnicza, mająca do dyspozycji 30 ha, posiadać będzie wzorowe gospodarstwo mleczne, hodowlę bydła i inne. Młodzi wieśniacy uczą się w tych szkołach gospodarstwa rybnego i sadownictwa. Średnia szkoła mleczarska otwarta została w Kutnie, wyższa szkoła gospodarstwa leśnego — w Końskiem, szkoła ogrodowa — w Łasku, itd. Uniwersytety Ludowe w przeciągu sześciu miesięcy wykształca kierowników wiejskich placówek kulturalnych. Akademia rolnicza, zaopatrzona w najnowocześniejsze laboratoria, gospodarstwa doświadczalne i różne urządzenia — będzie najwyższą jednostką w nowym systemie szkolnictwa rolniczego. Reforma tego szkolnictwa i postawienie go na zupełnie nowych podstawach zmieni dotychczasowy, zacofany charakter polskiej wsi i stanie się jednym z fundamentów Nowej Polski.

W przeciągu dwóch miesięcy w okręgu szkolnym poznańskim otwarto ponad 1600 szkół powszechnych, 30 — średnich, 6 seminariów pedagogicznych i cały szereg przedszkoli, szkół zawodowych itd. Zaledwie 39% budynków szkolnych pozostało nieuszkodzonych. Odczuwa się wielki brak podręczników. Nauczyciele często sami przepisują podręczniki, by umożliwić dzieciom naukę.

40.000 dzieci uczęszcza do szkół powszechnych w Krakowie. Uczniowie otrzymują posiłki w szkołach. W mieście otwarto 90 bufetów szkolnych i 20 kantyn dla uczniów i nauczycieli.

Trzy dni po wyzwoleniu Częstochowy otwarte zostały pierwsze kina w mieście. W przeciągu pierwszych dwóch tygodni, w których filmy pokazywane były bezpłatnie, ponad 100 tysięcy ludzi oglądało przedstawienia. W mieście zostały również zorganizowane orkiestry symfoniczne i jazzowe.

Krakowska orkiestra symfoniczną dyryguje znany muzyk Łatoszewski.

W Katowicach działa teatr pod kierownictwem Karola Adwentowicza. Zespół katowicki składa się z 40 aktorów. W repertuarze teatru są m.in. sztuki Fredry, Słowackiego i Szekspira.

Mira Zimińska, znana polska artystka i śpiewaczka daje obecnie koncerty w klubach robotniczych w Łodzi. Zimińska została aresztowana w r. 1942 i więziona kilka miesięcy na

Pawiaku za satyryczną piosenkę o Hitlerze śpiewaną w przedwojennej Warszawie. Po powstaniu warszawskim, Zimińska znalazła się w obozie w Pruszkowie, gdzie skomponowała piękną piosenkę o Warszawie. Obecnie Zimińska zamierza na nowo rozpocząć koncerty w Warszawie.

Kronika krajowa

Z Warszawy donoszą o nowej, ohydnej zbrodni popełnionej przez czarne siły polskiej reakcji. Ofiarą tym razem był porucznik Wojska Polskiego Szczepan Jasek. Prasa polska, potępiając skrytobójcze morderstwo, podkreśla zarazem, iż akcja ta była bezpośrednio skierowana przeciwko Państwu, przeciwko wysiłkowi zbrojnemu narodu. Winni tej nowej zbrodni nie ujdą kary — stwierdzają jednogłośnie pisma krajowe.

W dniu 3 maja otwarta zostanie plenarna sesja Krajowej Rady Narodowej. Sesja potrwa do 5 maja. Na porządku dziennym znajdują się ważne problemy polityczne.

Premier Osóbka-Morawski oświadczył na konferencji prasowej w Moskwie, że podczas okupacji Niemcy wymordowali 6-7 milionów ludzi w Polsce. Dokładna liczba wszystkich ofiar, z których znaczną część stanowili Żydzi polscy, nie jest jeszcze znana. Premier podkreślił wielki zasięg pomocy otrzymanej od Zw. Radzieckiego. ZSRR udzielił Polsce znacznej pomocy w dziedzinie naprawy linii komunikacyjnych i odbudowy Warszawy. Lekarstwa, żywność i mydło przysyłane są stale ze Zw. Radzieckiego. Bez tej braterskiej pomocy, szybki powrót kraju do życia normalnego byłby niemożliwością.

Ministerstwo Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia podzielone zostało na dwa oddziały. Ministrem pracy i opieki społecznej pozostał Dr. Trojanowski, nowo utworzone ministerstwo zdrowia objął Dr. Franciszek Litwin. Były wojewoda białostocki Jerzy Sztachelski mianowany został ministrem handlu i aprowizacji. Edward Ochab — były wice-minister administracji publicznej — mianowany został ministrem administracji publicznej.

Dr. Bolesław Drobner mianowany został prezydentem Wrocławia. Dr. Drobner, który przygotowuje obecnie aparat administracyjny dla Wrocławia, obejmie swoje stanowisko natychmiast po zdobyciu miasta.

W Łodzi zaczęła się ukazywać nowa gazeta w języku żydowskim. Pismo, symbolicznie nazwane „Życie”, wydawane przez Centralny Komitet Żydów Polskich przy współpracy Związku Pisarzy, Artystów i Dziennikarzy Żydowskich zaczęło wychodzić dnia 10 kwietnia.

Wydział aprowizacji i handlu w Łodzi wyznaczył następujące ceny środków żywności (w kg): chleb — 75 gr., mąka — 1 zł., sól — 50 gr., oliwa — 7,50 zł., kawałek mydła — 50 gr. Jak widać ceny te, pomimo niesłychanie ciężkich warunków życia, nie są zbyt wygórowane i — przy płacach robotniczych znacznie podwyższonych — dostępne są dla najszerzych warstw ludności.

Na całym terytorium Polski zarejestrowano 300.000 sierot. Dotychczas otwarto w kraju 620 sierocińców i domów dziecięcych.

Przedstawiciel Ministerstwa Zaopatrywania i Handlu przeznaczył na cele dożywiania dzieci w Łodzi następujące zapasy żywności: 10 tys. kg cukru, 2 tys. kg kawy, 10 tys. kg soli, 3 tys. kg kaszy mannej i 30 tys. kg płatków owsianych.

ROLA KLASY ROBOTNICZEJ W WALCE O WOLNOŚĆ

Pierwsze kroki na polu organizacji stawiała Polska klasa robotnicza w okresie zaborów, kiedy zagadnienie wyzwolenia narodowego było zagadnieniem centralnym. Organizacja rozrosła się i stężała w ogniu walk o niepodległość. Moment ten nadaje polskiej klasie robotniczej specjalnie patriotyczny charakter i ma dominujące znaczenie w roli, jaką odegrała ona w latach 1918-19 i w jej walce podczas wojny obecnej.

Już w pierwszych zrzeszeniach robotniczych ubiegłego wieku zarysowała się jasno niepodzielność walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Myśl ta cementuje rozrastające się robotnicze organizacje polityczne i zawodowe. Z myślą tą idą do walki polscy robotnicy, obok ludu rosyjskiego, przeciwko caratowi podczas rewolucji 1905 roku. Klasa robotnicza staje w pierwszych szeregach walk o niepodległość Polski w pierwszej wojnie światowej. Dominujący jest udział robotników w powstaniu śląskim, niemniejszy — w powstaniu wielkopolskim. Pierwsze lata niepodległości to lata szerokiego oddechu i wielkich nadziei dla klasy robotniczej. Okres rozbudowy związków zawodowych i kultury robotniczej, okres, w którym ujawnia się po raz pierwszy tak jasno siła polityczna polskich mas pracujących i ich zdrowy instynkt narodowy. Lecz okres ten trwa krótko. Do władzy przychodzi reakcja. Proletariat nie był dostatecznie zwarty politycznie by przeciwstawić się energicznie jej atakom. Brak bezpośredniego wpływu na rządy pozwala reakcji redukować płace, świadczenia socjalne i wszelkie instytucje demokratyczne. W ten sposób minęły bardzo szybko lata odurzenia wolnością, przychodzi rzeczywistość zdeprawowanej, policyjnej niepodległości. Nie udaje się reakcji ukryć bezrobocia, faszyzacji życia politycznego za hurra patriotycznymi słowami pułkowników. Coraz bardziej staje się zrozumiałe w najszerszych kołach robotniczych, że niepodległość prawdziwą może osiągnąć klasa robotnicza przez bezpośredni wpływ i udział w kierowaniu państwem.

I w latach konszachtów sanacji pomimo zdecydowanej walki całego proletariatu, niezależnie od przynależności partyjnej — z obłądaną polityką zagraniczną Becka, nie udało się zmienić prowadzących do katastrofy posunięć.

Rok 1939 zastaje klasę robotniczą w defenzywie przed atakami rządów ozonowych. Więzienia są pełne działaczy robotniczych. We wszystkich partiach i organizacjach robotniczych działają sanacyjni agenci jawni i ukryci. Bereza Kartuska jak złowrogi sęp zawisła nad demokracją robotniczą. Ale niebezpieczeństwo hitlerowskie jest już widoczne i z poza trosk o elementarne potrzeby ekonomiczne i socjalne wylania się troska o Polskę.

I gdy tragiczny wrzesień zwałił się nawałą brunatną na miasta polskie, odsłaniając zgniliznę i pustkę rządzącej klikii wzmagają się jak nigdy dotychczas poczucie odpowiedzialności za losy państwa. Proletariat staje w pierwszych szeregach walki. Obrona Warszawy, ten wspaniały akt bohaterstwa narodu jest przede wszystkim dziełem robotników. Na apel związków zawodowych zgłaszają się wszyscy robotnicy Warszawy do szeregów tworzonych spontanicznie batalionów obrony stolicy. "Elita" sanacyjna i większa część aparatu urzędniczego opuściła Warszawę w myśl rozkazu władz, wyżsi urzędnicy byli już na załazczyckim trakcie, młodzież akademicka nie wróciła jeszcze z ferii letnich, w ten sposób główny ciężar walki zwałił się na barki robotników. I klasa robotnicza zdała egzamin utrzymując przez tak długi okres stolicę pomimo niedostatecznego uzbrojenia i przeważających sił wroga. Nazwiska widniejące na nagrobkach pokrywających skwery warszawskie to przede wszystkim nazwiska me-

talowców, tramwajarzy, tragarzy. W tym samym czasie walczą w okolicach Gdyni oddziały t.z.w. "kosynierów". Są to oddziały robotników portowych i transportowców uzbrojone w kosy, lomy i inną tragicznie nienowoczesną broń przeciwko tankom i artylerii. Walczą oni z fanatyzmem ludzi, którzy znają wroga nie tylko z praktyki jednego miesiąca walk, lecz z wieloletniego z nim sąsiedzowania.

Państwo polskie padło. Rozpoczął się beztalski terror okupantów. Uderza on najsilniej w klasę robotniczą. We wszystkich miastach aresztowania; setki, tysiące. Działacze partii robotniczych, działacze związków zawodowych, rady załogowe, delegaci fabryczni. Niemcy niszczą wszystkie organizacje robotnicze. Faszysta zdają sobie sprawę, że organizacje masowe zrzeszające Polaków są najgroźniejszym wrogiem najeźdźcy, tym groźniejszym, że jednoczą w swych szeregach właśnie robotników, którzy mają być wykorzystani jako siła robocza na cele wojenne, a więc będą mieli bezpośrednią styczność z aparatem wojennym. Zdają sobie również sprawę, że robotnik to obywatel najbardziej politycznie uświadomiony i o największym poczuciu karności organizacyjnej.

Terror nacistowski nie załamuje jednak klasy robotniczej, bogata we wspaniałą tradycję walk wolnościowych podejmuje ona walkę pomimo, że zniszczono doszczętnie wszelkie formy organizacyjne. Zaczyna się okres zmagających ciężkich, krwawych, nieubłaganych. Wojna bez linii okopów i mundurów, gdzie każdy jest pod ostrzałem, każdy jest żołnierzem. Wojna strategicznie przemyślana, walka masy świadomej swej roli i odpowiedzialności. Karabin zastępuje kolejarz kluczem do odkręcania wiązania torów. Miast bomb niszczących fabryki, działa niszczenie maszyn, piasek w panewkach, gwoździe rzucone między tryby. Walka sabotażowa ma określony kierunek, chodzi o niszczenie produkcji wojennej i transportu. Dla robotników, niezainteresowanych zupełnie w awanturach obszarników na wschodzie, nie chorujących na kompleks "odwiecznych ziem" jest jasnym, że pomoc udzielana Armii Związku Radzieckiego jest pomocą dla Polski. Dla polskiej klasy robotniczej jest Związek Radziecki krajem władzy ludowej, który przyniesie wyzwolenie Polsce. I walka z okupantem niemieckim stała się najistotniejszym wkładem Polski pracującej do zbliżenia polsko radzieckiego, była bowiem jednym z ogniw wspólnych zmagających narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego z hydrą germańską. Walka ta pochłania wiele ofiar; dziesiątki powieszonych na dziedzińcach fabrycznych, setki rozstrzelanych, tysiące w obozach, tysiące zesłanych na roboty do podziemnych fabryk Rzeszy, skąd wyniszczonych fizycznie odsyłano do pieców Majdanka. Ośrodki robotnicze stają się ośrodkami ukrytego i jawnego oporu. W Wiedzie pod Łomżą płoną często zabudowania Widozkiej Manufaktury, płoną wagony umundurowania wojskowego, składy surowca. Kolejarze przestawiają mylnie zwrotnice, powodując katastrofy. W okolicach węzła dęblńskiego jest to na porządku dziennym. W Warszawie wybuchają strajki i mają miejsce zbiorowe wystąpienia robotników na fabrykach Lilpop i Rau, "Parowóz", "Drucianka". W Ostrowieckiej fabryce wojskowej przeprowadzają robotnicy szeroko zakrojone akcje sabotażowe. Pękają piece martenowskie, zaciera się maszyny, stają z "nieznanych powodów" lokomotywy. W kopalni pod Chrzanowem rzucają robotnicy kierownika kopalni, Niemca do szybu z uwiązaniem kamieniem u szyi.

Terenem licznych wystąpień są: Dąbrowa Górnicza, Strachanowice, Sosnowiec, Radom i miasta te stają się symbolem, stają się niezdołanymi twierdzami na szlaku zmagających całego kraju.

Krwawe pierwszomajowe demonstracje w Radomiu nie są już tylko świętem klasy robotniczej, lecz ofensywą całego narodu, aktywnym wyrazem dążeń wszystkich warstw. I w ogniu tych walk, bezprzykładnych w swym poświęceniu, krystalizuje się coraz bardziej pogląd na nową rolę jaką proletariat odegrać powinien w Nowej wyzwolonej Polsce. Czołowe, zaszczytne miejsce, jakie zajął w walkach o Ojczyznę, dojrzałość polityczną, którą wykazał w sprawach ogólnopństwowych wysuwa go na czoło narodu i rządu, i na tym miejscu pozostanie w późniejszym okresie odbudowy.

Przedwrześniowe rządy, od których klasa robotnicza była zupełnie odsunięta, nie mogły doprowadzić do niczego innego niż do klęski. Brak w rządzie najaktywniejszych elementów narodu, jakim są robotnicy, czynią władzę słabą, niezdolną do realizowania postulatów narodu.

I stanowisko klasy robotniczej w sprawie niepodległości przybrało konkretne i realne formy, konkretniejsze niż w roku 1918. Po pierwszej wojnie światowej panowało w szerokich masach robotniczych, pod wpływem "demokratycznej" frazeologii obozu Piłsudskiego, mniemanie, że samo pojęcie niepodległości zawiera w sobie wolność polityczną pracujących, że w Polsce nie może być ucisku Polaków przez Polaków. Lecz rzeczywistość sanacyjna, antyrobotnicza, antydemokratyczna, rzeczywistość Berezy Kartuskiej i "konstytucji" kwietniowej, bezrobocia i ruiny instytucji opieki społecznej — przekreśliła te iluzje. W trakcie walk obecnych również ujawniły się tendencje reakcji do posługiwania się hasłami patriotycznymi i demokratycznymi, do wykorzystywania krwawej nienawiści i chęci walki z okupantem w celu wypaczenia masowego, szczerze demokratycznego ruchu i przywrócenia władzy klikii ozonowej. Reakcja posługiwała się najbardziej wyszukaną demagogią społeczną i polityczną, nie cofała się w obronie swych ciasnych, kastowych interesów w walce z demokracją przed prowokacją, denuncjowaniem i mordami kapturowymi.

Ale tym razem nie udało się zweekslować dążeń proletariatu na fałszywe tory. Robotniczy ruch oporu od pierwszej chwili zdawał sobie sprawę, że walka o niepodległość z faszyzmem niemieckim musi być połączona z walką z faszyzmem polskim. Że walczyć o prawdziwą niepodległość Polski, znaczy walczyć o Polskę demokratyczną. Dlatego z podziemnych organizacji demokratycznych, jeszcze w okresie okupacji, wyłoniono Krajową Radę Narodową — załazek przyszłej władzy — w której klasa robotnicza zajmuje miejsce czołowe. Na terenie KRN wystąpił proletariat jako siła zjednoczona, reprezentowany przez dwie partie robotnicze RPPS (Robotnicza Partia Polskich Socjalistów — centrum i lewica dawnej PPS) i PPR (Polska Partia Robotnicza), które stworzyły szeroką platformę współpracy. Stworzenie tej wspólnej platformy, co było dążeniem klasy robotniczej przez cały okres przedwojenny było możliwe dzięki wyrugowaniu z ruchu robotniczego wpływów sanacyjnych opierających się na grupach, do których należeli Arciszewski, Pużak, Zaremba, Hausner itp.

W ostatnim okresie ofensywy, gdy armie zbliżały się do miast polskich, zmieniły się zadania robotników. Sabotaż ustąpił miejsca akcji wprost przeciwniej; należało ochraniać fabryki przed niszczycielskimi krokami cofającej się armii hitlerowskiej. I na tym polu wykazali robotnicy wielką ofiarność i bohaterstwo, co uchroniło dziesiątki warsztatów pracy i rozmaite urządzenia użyteczności publicznej przed zagładą.

Z chwilą wyzwolenia kraju wyłaniają się przed klasą robotniczą nowe, epokowe zadania.

(dok. na str. 9)

W obronie honoru Polskiej Partii Socjalistycznej

List ob. Widera nie jest wyrazem poglądów naszej Redakcji. Zamieszczamy go jako wyraz szczerej, uczciwej opinii społecznej.

Coraz częściej pod protestami uchwalanymi masowo w Jerozolimie i Tel-Awiwie przeciwko uchwałom Krymskim widnieje podpis Polskiej Partii Socjalistycznej. Pomiedzy podpisami organizacji fikcyjnych lub doraźnie tworzonych dla określonych celów politycznych umieszcza się imię czcigodnej organizacji reprezentującej dla wielu pokoleń polskich walkę o sprawiedliwość społeczną, swobodę myśli i lepsze Jutro świata.

Jako długoletni członek Polskiej Partii Socjalistycznej, członek Miejskowego Komitetu Robotniczego w Tarnowie i człowiek, który pozostał wierny swym przekonaniom — uważam za swój obowiązek podnieść głos celem obrony imienia swojej Partii nadużywanego dla doraźnych interesów reakcji.

Nic mi nie wiadomo o tym, by w Tel-Awiwie lub Jerozolimie odbyło się jakiekolwiek zebranie członków PPS, na które chyba byłbym zaproszony, gdyż w Teheranie wielokrotnie brałem w takich zebraniach udział. Co więcej — nie wiem, kto na tym terenie podjął się reprezentacji PPS skoro nieliczni członkowie nie są zorganizowani a jedynymi reprezentantami są urzędnicy mianowani przez rząd londyński. Jest rzeczą paradoksalną, by poparcie rządowi udzielali wyłącznie ludzie od niego zależni.

W Polskiej Partii Socjalistycznej od początku niemal jej istnienia walczyły z sobą dwa prądy: jeden szczerze socjalistyczny, zawsze gotowy do największych poświęceń, nie uznający żadnej ugodowości ani kompromisu z czynnikami reakcyjnymi, drugi — pozostający pod wpływami ludzi, którzy pod płaszczykiem socjalistycznego frazesu dążyli do zagarnięcia władzy i sprawowania jej po dyktatorsku i dławienia wszelkiej demokracji.

Istnienie tych dwóch prądów doprowadzało kilkakrotnie do rozłamów. Chwilą najostrejszego starcia był rok 1926, a następnie wyraźne rozdwojenie w roku 1929. Niestety nie wszystkie elementy prosanacyjne wtedy odeszły. Po została ogromna część działaczy związanych z obozem pomajowym, udzielająca mu pełnego poparcia i hamująca wszelki zdrowy odruch mas do obrony swych najżywotniejszych interesów. Grupa ta często tamowała zdrowe odruchy proletariatu polskiego i inteligencji pracującej, niejednokrotnie dających wiele dowodów szczerej i zdrowej myśli socjalistycznej.

Rządy pomajowe konsekwentnie dążyły wszelki opozycyjny kierunek partii politycznych, odbierały narodowi polskiemu wszystkie prawa polityczne, likwidowały parlamentaryzm, unicestwiały ustawodawstwo socjalne i wszelką niezależność i swobodę przekonań obywatela.

Ale nawet haniebne uwięzienie opozycyjnych posłów w Brześciu oraz wzmagające się prześladowania działaczy robotniczych nie oczyściły PPS od elementów pakujących z sanacją.

Daremnie Barlicki, Próchnik, Dubois i inni dążyli do jednolitego frontu demokracji polskiej dla walki ze wspólnym wrogiem. Daremnie klasa robotnicza Krakowa, Tarnowa, Częstochowy i Zagłębia Dąbrowskiego walczyła w imię swych ideałów. Daremnie lud wiejski stawał do walki w obronie swych najżywotniejszych interesów, przelewając obficie krew w Małopolsce Środkowej, w Jarosławiu, Przeworsku, w powiecie Tarnowskim i Krakowskim. Masy te nie znajdowały oparcia w oficjalnym kierownictwie PPS, gdyż elementy kompromisowe paraliżowały wszelką akcję.

Daremne były wezwania przywódców Stronnictwa Ludowego o pomoc i wspólny front,

Sanacja zbyt silnie tkwiła w łonie PPS za pomocą wiernych sobie elementów.

Obecni kierownicy Komitetu Zagranicznego PPS — członkowie rządu londyńskiego — zaślepieni dawnymi błędami nie nauczyli się niczego podczas straszliwej klęski wojennej. Nie chcą zrozumieć, że nie kto inny tylko obóz sanacyjny wydał Polskę bezbronną na łup Hitlera. Nie chcą zrozumieć, że rządy pomajowe przez swoją politykę totalitarną i przez popieranie wszelkich awantur i agresji na świecie, a wszelkich elementów reakcyjnych w Polsce przygotowały katastrofę wrześniową.

Nie chcą oni widzieć, że na użyźniony przez nich grunt padały ziarna propagandy hitlerowskiej, która dziś jeszcze wydaje owoce w postaci krwawych mordów kapturowych na działaczach demokratycznych i resztkach udręczonego nad wszelką miarę Żydostwa polskiego.

Kiedy najlepszy działacz PPS Barlicki, Niedziałkowski, Próchnik, Dubois i tylu tylu innych wykuwali w Polsce Podziemnej jednolity Front Demokracji przeciwko okupantowi i przeciw błędom dnia wczorajszego, kiedy gineli w imię wolnej politycznie i społecznie Polski — Komitet Zagraniczny PPS sprzymierzał się z niedawnymi wrogami demokracji, z twórcami krwawych pogromów w Przytyku, w Minsku, w Brześciu, krwawych awantur i mordów na niewinnych studentach żydowskich na Uniwersytetach i Politechnikach, z inicjatorami burd i pikiet ulicznych, z tymi, którzy nosząc w klapie mieczyki Chrobrego przygotowali grunt do inwazji hitlerowskiej. Tym właśnie panom zawdzięczać należy to, że Niemcy wybrali Polskę na katownię dla Żydów całej Europy, że hańba za mordowanie Żydów polskich spada również na kontynuatorów ONR popieranego przez sfery rządzące Polski przedwrześniowej i rządzących obecnie Berezowskiego i Kuśnierza.

Obecnie, kiedy Polska wyzwolona została wreszcie z okupacji niemieckiej, kiedy tyśiące naszych towarzyszy uratowanych z obozów i więzień staje do pracy — Komitet Zagraniczny PPS pod komendą sanacji staje przeciw krajowi, przeciw całej demokratycznej Europie.

Nie chcę rozstrzygać tu politycznych problemów, uważam jedynie że żaden obywatel

(dok. ze str. 8)

Przylączenie bogatych przemysłowych okęgów przekształca Polskę z kraju rolniczo-przemysłowego na kraj wybitnie przemysłowy, potęguje jeszcze bardziej znaczenie proletariatu. Na nim przede wszystkim będą ciążyć obowiązki demokratyzowania armii poprzez wprowadzenie elementów robotniczych i chłopskich do korpusu oficerskiego, co zostało już pod kierownictwem proletariatu przeprowadzone. Specjalne zespoły złożone z robotników wyruszyły na wieś w celu przyspieszenia i pomagania chłopskim komitetom parcelacyjnym w przeprowadzaniu reformy rolnej.

Informacje, jakie otrzymujemy z dotychczasowego krótkiego okresu pracy, świadczą o poświęceniu i społecznym poczuciu odpowiedzialności, z jakim robotnicy przystąpili do odbudowy Nowej Polski. Odrodzony ruch zawodowy, nierozbijany wewnętrznymi walkami partyjnymi i nierozsadzany reakcyjną dywersją rośnie na siłach.

Udział klasy robotniczej we wszystkich organizacjach życia kraju jest najlepszą gwarancją prawdziwej demokracji, pomyślnego rozwoju gospodarczego, rozkwitu kultury narodowej i zapewnienia Nowej Niepodległej Polsce przodujące miejsce w rodzinie wolnych narodów.

Ludwik Epstein

polski, a tymbardziej żaden socjalista nie może milczeć, w tym czasie, gdy olbrzymia większość społeczeństwa polskiego sprzeciwia się zdecydowanie temu sojusznictwu części PPS z najczarniejszą reakcją, sprzeciwia się powrotowi do nieszczęśliwych metod przedwrześniowych, które już raz doprowadziły kraj do katastrofy.

Nie wszyscy członkowie i działacze Polskiej Partii Socjalistycznej na emigracji solidaryzują się, czy też popierają obecne nieszczęśliwe połączenie się części PPS z endecją. Ludzie tej miary co Grossfeld, Szczyrek, Belonki i wielu innych zerwało z grupą Arciszewskiego na znak protestu przeciwko prosanacyjnej polityce. Wiedząc informację londyńskiego "Observera" znaczna część działaczy i byłych posłów do Sejmu z ramienia PPS zgłosiło akces do zagranicznej PPS, istniejącej w Londynie, która podporządkowała się władzom partyjnym wybranym w kraju.

Proces krystalizacyjny na wielką miarę zaszedł w Polsce. Przeważająca większość członków WRN, utworzonego pod okupacją przez grupę Arciszewskiego wstąpiła na nowo do PPS. Biorąc pod uwagę ciężkie warunki uświadczenia ideologicznego pod okupacją, władze PPS w kraju pozostawiły drogę otwartą do partii nawet dla przywódców WRN. Na czele PPS w kraju stoją ludzie jak Dr. Świątkowski, prof. Szymanowski, którzy w okresie przedwojennym jak również podczas okupacji niemieckiej stali na platformie bezwzględnej walki z reakcją i faszyzmem. Przywódca Zw. Zaw. Kolarzy, poseł Kuryłowicz, poseł Baranowski i wielu innych są najlepszą gwarancją, że PPS kontynuować będzie swe wielkie tradycje.

W społeczeństwie polskim na emigracji do niedawna jeszcze istniał stan zupełnej apatii politycznej. Dziś każdy, kto stoi na gruncie szczerzej i niezakłamanie demokracji, kto solidaryzuje się z wolnościowymi ruchami całej Europy, odwraca się od tych ludzi, którzy nie mają na myśli dobra ogółu a jedynie są — jak określiło to "Jutro Polski" — więźniami w rękach reakcji. Dowodem tego, że coraz więcej ludzi zrywa z systemem prowadzącym do izolacji Polski od Narodów Sprzymierzonych i do odosobnienia PPS od międzynarodowego ruchu robotniczego — jest fakt, że ludzie nie tylko o przekonaniach socjalistycznych, ale nawet konserwatyści pokroju Grabskiego, Kwiatkowskiego, Modelskiego; ludowcy jak Mikołajczyk, Jaworski, Zaremba, Kulski i inni widzą szkodliwość polityki uprawianej przez obecny rząd londyński.

Na terenie Palestyny nie ma organizacji PPS. Podpis figurujący pod różnymi protestami jest podpisem fikcyjnym. Tym nie mniej, na terenie Bliskiego Wschodu znajdują się członkowie PPS, ludzie, którym drogą jest przeszłość i teraźniejszość Partii. Podpis Polskiej Partii Socjalistycznej obok podpisu Zw. Pracy dla Państwa, grupującego dawnych "łamaczy kości" — twórców i ludzi Brześcia i Berezy, Str. Narodowego, reprezentującego zoologiczny antysemityzm, którego przywódcy bezpośrednio odpowiedzialni są za rozbijanie demonstracji pierwszomajowych i mordowanie robotników w pochodach jak to miało miejsce w Kielcach czy we Lwowie, rzucanie petard na pochody "Bundu", zabijających jednocześnie dzieci żydowskie, obok podpisu klubu brydżowego t.zw. "Klubu Żydów Polskich", oraz różnych organizacji nieznanymi ogółowi uchodźstwa — sąsiedztwo to jest pogwałceniem polityki partii i pothane niem dobrego imienia PPS.

Wzywam wszystkich członków PPS do najostrejszego potępienia tego samowolnego pomiatania imieniem PPS i do solidaryzowania się z niniejszym listem otwartym.

Norbert Wider

czł. PPS b. sekr. K.U.P. w Tel-Aviv

Sprawy żydowskie

Jak już donieśliśmy w poprzednim numerze BWP w rocznicę powstania w Ghecie warszawskim przed mikrofonem Polskiego Radia wygłosili przemówienia przedstawiciele Rządu Tymcz. R.P. oraz przedstawiciele stronnictw demokratycznych. Poniżej podajemy urywki niektórych przemówień.

Premier Osóbka-Morawski oświadczył m.in. co następuje:

“Chylimy sztandary przed grobami bohaterów, którzy w ciągu długich 6 tygodni toczyli nierówną walkę z najeźdźcą. Powstanie było godną odpowiedzią na wyzpień milionów Żydów. Powstanie Żydów warszawskich jest nierozdzielnie związane z walką, którą prowadził cały naród polski, walki całej Polski przeciw okupacji hitlerowskiej. Powstanie w ghecie było jednym ze wspaniałych momentów tej walki.”

Przemówienie wygłosił także Min. Oświaty S. Skrzyszewski, który stwierdził:

“Ruiny ghetta, oraz naszej stolicy, okupacja hitlerowska w Polsce i przebieg tej wojny są dla nas nauką, że jedna jest tylko podstawa, którą zająć można wobec faszyzmu: walka na śmierć i życie. Zwycięstwo zależy od zespolenia wszystkich sił narodu do walki. Rodzimy faszyzm winien być wykorzeniony. Cały naród winien być zmobilizowany do tej walki i zmobilizować go należy natychmiast. W imieniu Rządu oświadczam, że władze demokratycznej Polski bezlitośnie zwalczać będą wszelki przejaw faszyzmu. Obchodząc dziś drugą rocznicę powstania w ghecie warszawskim dzielimy wszyscy żalobę Żydów polskich. W imieniu Rządu Polskiego składam hołd bohaterskim bojownikom i ofiarom powstania, którzy z niezrównanym samozaparciem walczyli przeciw faszyzmowi i poległi w imię wspólnej sprawy za naszą i waszą wolność.”

Dr. Adolf Berman, jeden z przywódców podziemnego ruchu żydowskiego oświadczył:

“Powstanie w ghecie nie było odruchem strażców. Było ono wyrazem zorganizowanej woli mas żydowskich. Było ono wynikiem wytężonej pracy przygotowawczej bojowników żydowskich, którzy toczyli walkę w imię idei wyzwolenia narodu, którzy gotowi byli poświęcić życie w obronie godności narodu. Żydowski blok antyfaszystowski powstał w marcu 1942 r. stawiając sobie jako cel wychowanie kadr bojowników antyfaszystowskich. Pod koniec r. 1942 stworzona została Żydowska Organizacja Bojowa (ŻOB), będąca organem ogólnonarodowego frontu walki. Członkami tej organizacji byli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i zawodów: robotnicy, młodzież, inteligencja. ŻOB wezwała wszystkich Żydów do szeregów walki.

Gwardia Ludowa — awangarda walczącej demokracji polskiej — wniosła pomoc ŻOB. Była to pierwsza organizacja, która pospieszyła z pomocą ghettu.

Powstanie wybuchło 19 kwietnia, Naród żydowski zachował datę tę w pamięci jako symbol walki o wolność. Data ta zapisana będzie złotym zgłoskami w księdze dziejów narodu żydowskiego. W dniu tym setki tysięcy bojowników żydowskich poległo ze świadomością, że śmierć ich nie pójdzie na marne. Sympatie demokracji polskiej były po stronie ghetta żydowskiego i jego walki. Demokracja polska wsparła Żydowską Organizację Bojową. Naród żydowski nigdy nie zapomni pomocy udzielonej mu przez naród polski. Dziś po wyzwoleniu Polski — resztki żydostwa polskiego odbudowują swe życie na wielkim cmentarzysku milionów zamordowanych braci i sióstr, matek i dzieci. Naród żydowski żywi mocne przekonanie, że znajdzie braterską pomoc narodu polskiego związanego z nim wspólnie przelaną krwią we wspólnej walce, przeciw wspólnemu wrogowi.”

Spadkobiercy Hitlera

Zamieszczamy poniższe fakty na odpowiedź zainteresowanego. Znajdują one swój odpowiednik w listach i relacjach składanych do Redakcji BWP.

OŚWIADCZENIE ulana BIRNBAUMA Szymona z O.Z. Quasassin (Egipt):

“Wyjechałem z Polski w miesiącu maju 1944 roku, ze Stanisławowa i udałem się do Rumunii, skąd przyjechałem do Palestyny. Do wojska polskiego zgłosiłem się w dniu 20.XII 1944 r. jako ochotnik. Wcielony zostałem do Ośrodka Zapasowego w Quasassin (Egipt) i pełniłem służbę w II kompanii. Posiadam książeczkę żołdu (Paybook 150.III., poprawioną na 130.III.).

Po miesięcznym pobycie tamże strz. Marchalewski powiedział mi, że Żydzi nie mają pogo wracać do Polski i winni jechać do Rosji albo do Palestyny. Jeśli wrócą, zostaną wybić.

Podczas stawiania namiotów ja i jeszcze jeden kolega zostaliśmy uderzeni. Przyszedł por. Pałka i zapytał o co chodzi. Plutonowy odpowiedział, że sam się uderzył palem. Po południu nie poszliśmy do roboty. Przed przysięgą zostaliśmy zamknięci w więzieniu do następnego rana. Zameldowaliśmy o tym kapitanowi Karolakowi i zapisaliśmy się do raportu do D-cy, majora Hornickiego.

Kapitan Karolak zawołał strz. Marchalewskiego do raportu, ale po wyjściu tegoż stwierdziłem, że mu nic nie było, bo był uśmiechnięty i nie został za to ukarany.

Pewnego razu jechałem do miasta Ismaili i w samochodzie poznałem byłego gestapowca niejakiego Terleckiego, który w Polsce służył Niemcom, a obecnie jest w wojsku w stopniu strzelca.

Strz. Terlecki w czasie podróży wszczął rozmowę z swoim kolegą i stwierdził z radością, że w Polsce niema ani jednego Żyda.

Wówczas zapytałem go, czy nie zna przypadkiem niejakiego Wandowskiego? (Wandowski również był gestapowcem w Polsce w czasie okupacji niemieckiej). Strz. Terlecki został tym zaskoczony i zapytał mnie: “Skąd Pan zna Wandowskiego?”

Odpowiedziałem mu, że znam, a po namyśle jeszcze zapytałem: a może zna Pan również p. Terleckiego?

Strz. Terlecki zatrzymał wówczas wóz samochodowy i wysiadł. Oświadczam, że obaj wymienieni, Terlecki i Wandowski jako gestapowcy brali czynny udział w likwidacji ghetta w Śniatynie na jesieni 1942 r. na 3 dni przed Sądnym Dniem (w drugiej połowie miesiąca września).

O tej rozmowie po powrocie do kompanii powiedziałem szefowi, który polecił mi pójść do biura informacyjnego i o powyższym zameldować.

Po zgłoszeniu się do biura informacyjnego zapytano mnie: czemu tak źle mówię po polsku? Odpowiedziałem wtedy, że przez czas wojny widocznie zapomniałem. Potym spisali proto-

kół. Porucznik Gazdowski zapytał mnie: “Czy samych Żydów wybili?” I kazał napisać w protokole, że strz. Terlecki wybił samych Żydów w ghecie i polecił mi szukać strz. Terleckiego, dodając zdawkowo, że “władze będą go również szukały”.

Po 4 tygodniach miałem jechać do Wioch. Zostałem wraz z innymi przeniesiony do Kwatery Głównej Brygady Śląskiej. W owej brygadzie byli prawie sami t.zw. “rommlowcy” i “volksdeutsche”; niektórzy z nich nie umieli mówić po polsku. Tam nie było dnia, aby nie spotykały mnie rozliczne szykany i obraźliwe słowa, jak: “Ty, Żydzio parszywy!”, “W Polsce już nie będzie Żydów” itd. Były także tego rodzaju powiedzonka, że: “W armii niemieckiej nie widać Żydów, jest nadzieja, że w polskiej też ich nie będzie”.

Bili mnie. Skargi nie odnosiły skutku. Byłem w Brygadzie Śląskiej przez 3 miesiące. Otrzymałem dwa razy urlop do Palestyny i mimo wszystko czego doznałem wróciłem do oddziału.

Dnia 14 kwietnia 1945 r. o godzinie 8 wieczorem poszedłem do kina. Po drodze z kina starano się wepchnąć mnie do beczki, w której były odpadki. Napastnicy mówili przez cały czas po niemiecku. (W kompanii również mówiono po niemiecku.)

Widząc, że grozi mi pobicie, uciekłem. Napastnicy gonili mnie i schwytywali. Inni żołnierze wyszli z namiotu i przyglądali się temu. Ci dwaj, którzy mnie schwytywali, bili mnie i kilkakrotnie uderzyli mnie nożem. Zostałem ranny w ramię. Zatelefonowałem do żandarmerii, kazano lekarzowi zrobić opatrunek; lekarz stwierdził, że rany były zadane nożem i wypisał świadectwo.

Na posterunku żandarmerii śmiej się ze mnie, mówiąc: “Tylko wam, Żydom, to się zdarza”. A dalej twierdzili: “A może Pan sam sobie to zrobił i skaleczył się na drucie lub drutem, a teraz chce Pan kogoś wsadzić do więzienia?”

Noż został znaleziony, lecz sprawcy zdołali uciec i nikt nie czynił żadnych poszukiwań.

Powiedziano mi, że polityka Żydów polega na prowokowaniu awantur.

Zgłosiłem się dnia 15 kwietnia 1945 r. do szefa kompanii i opowiedziałem o zajściu.

Szef kompanii odpowiedział mi: “Szkoda, że dostałeś tylko dwa noże. Ja cię wezmę sam na pustynię i zastrzelę!”

Zastępujący nieobecnego majora jakiś porucznik dziwił się, że lekarz wypisywał świadectwo, gdyż “to nic nie jest ważnego”.

Przy udzielaniu urlopu szef kompanii oświadczył, że nie mam pogo wracać do wojska.

Obecnie przebywam w Palestynie i nie wiem, co zrobić, a wracać istotnie nie mam pogo. Chciałbym znaleźć się w szeregach Armii Demokratycznej, gdzie znalazłbym możliwość walki z Niemcami. Rodzice moi zamordowani zostali w obozie śmierci. Antysemityzm w wojsku gen. Andersa odebrał mi możliwość pomszczenia ich.”

W kwietniu odbyła się w Polsce konferencja partii i organizacji żydowskich, związanych z ruchem Pracującej Palestyny. Rezolucja konferencji głosi:

1) Konferencja przesyła gorące pozdrowienia Armii Czerwonej i Wojsku Polskiemu, walczącym przeciw mordercom faszystowskim i dziękując równocześnie za uratowanie resztek żydostwa polskiego.

2) Żydzi zajęli godne miejsce w ogólnoswiatowej walce przeciw bestiom hitlerowskim. Konferencja pozdrawia wszystkich bojowników Żydów gdziekolwiek walczą.

3) Konferencja uznaje, że obecny rząd czy-

ni wszystko w celu zbudowania państwa prawdziwie demokratycznego.

4) Konferencja wyraża pragnienie i wolę wzięcia aktywnego udziału razem z całym społeczeństwem żydowskim w pracy nad budową tegoż państwa demokratycznego.

5) Konferencja dziękuje wszystkim przedstawicielom Rządu i społeczeństwa za ich pomoc przy ocaleniu resztek żydostwa polskiego.

6) Konferencja podkreśla dążenie do budowy Palestyny socjalistycznej i pokłada nadzieję, że rząd Polski uzna ruch Pracującej Palestyny jako kierunek postępowy i pomoże mu w urzeczywistnieniu jego ideałów.

Reakcyjne pisma w dalszym ciągu prowadzą zaciętą kampanię przeciwko... powrotowi do kraju. Wydawane w Jerozolimie przez starych sanatorów "Pismo Młodych" (Nr. 2, kwiecień 1945) zamieszcza list rzekomo 16-letniego ucznia Polskiej Szkoły Lotniczej gdzieś na Bliskim Wschodzie, w którym czytamy: "obecnie na terenie obozów polskich jeździ Komisja z UNRRA, która zapisuje na wyjazd do Polski. Po normalnym rozmyśleniu widać jak to jest głupie... Jest to prosta sprawa dla azjatów podpisać się na wyjazd do Polski, ale jakież? Chcemy wrócić, ale nie po to, by powtórnie ujrzeć Sybir. Ludzie, którzy zresztą zupełnie nieświadomie podpisują się, robią ogromne głupstwo; poproście podpisać na siebie wyrok". Jeżeli reakcja poproście nie zmyśliła tego listu, jest on dowodem nastawienia dowództwa polskich wojskowych, które szerzy wśród młodzieży brednię o wysyłaniu obecnie na Sybir, o wyrokach śmierci i namawianiu do dalszej tułaczki emigracyjnej.

Agitację przeciwko powrotowi prowadzą również "Więści Polskie" (wydawnictwo Komitetu porozumiewawczego Stowarzyszeń Obywateli Polskich w Palestynie pod redakcją "ozonowca" - demokracji Wolmara-Bergera). (Nr. 1 z dn. 15.IV.45 r.). W polemice z artykułem zam. w "Jutrze Polskim" p.t. "W obliczu powrotu do kraju" organ sanacji i endecji palestyńskiej, kryjącej się pod szyldem fikcyjnym stowarzyszeń, pisze: "Nie wolno opancerzonych walką serc rozbrajać wizję powrotu z łudną, dopóki Polska nie odzyska wolności". Wolność dla panów z fikcyjnego Komitetu to rządy Ozonu i Oeneru — odpóki ich nie będzie — uchodźcom "nie wolno" wracać do kraju, chociaż głupia UNRRA przeprowadza rejestrację Polaków na wyjazd, a Jugosłowian i Greków już repatriują do krajów ojczystych.

"Orzeł Biały" (Nr. 12 rok V) chce uzasadnić, iż w Polsce nie ma wolności zapomocą różnych porównań dochodzi do "rewelacyjnych" wniosków: "Sytuacji obecnej pod względem możliwości wypowiedzania się opinii publicznej nie można również porównać z okresem niemieckiej okupacji (kiedy istniała olbrzymia prasa podziemna, istniała łączność radiowa z Rządem i Naczelny Dowództwem, istniał i funkcjonował podziemny aparat państwowy oraz wielka Armia Krajowa)".

Jednym słowem za czasów Majdanka, Oświęcimia i Tremblinki w Polsce panował nieomal raj demokratyczny (dla zwolenników rządu londyńskiego) pod czułą opieką Franka i Himmlera. Dzisiaj, gdy władzę objeli "agenci lubelscy" dla byłych pupilów hitlerowskich nie ma już miejsca. Nawiasem mówiąc "Orzeł Biały" rozbija fikcję o rzekomym londyńskim "państwie podziemnym" w Polsce (niedawno rząd Arciszewskiego mianował zastępcę wicepremiera na kraj).

W związku z haniebną rocznicą faszystowskiej "konstytucji" kwietniowej "Pismo Młodych" zamieściło artykuł apoteozujący plód radosnej twórczości Ozonu. "W latach obecnej wojny — pisze organ Jędrzejewicza — rządy gen. Sikorskiego i p. Mikołajczyka wymusiły na Panu Prezydencie Rzeczypospolitej gruntowne złamanie jej ducha i litery w najważniejszych artykułach dotyczących zasadniczych uprawnień Głowy Państwa. Dopiero rząd Arciszewskiego, jak się wydaje, nawrócił do jej wskazań, co winno mu być poczytane za dużą zasługę." Zachowanie Konstytucji Kwieciowej przez rządy gen. Sikorskiego i Mikołajczyka ułatwiły triumf sanacji w rządzie londyńskim. Rządy poprzednie starały się ubrać tę Konstytucję w listek figowy, otrzymując zrzeczenie się od p. Raczkiewicza niektórych jego dyktatorskich uprawnień. Okazało się jednak, iż nie przeszkodziło

to Raczkiewiczowi udzielić dymisji Mikołajczykowi i powołać gabinet narodowo-socjalistyczny Berezowskiego-Arciszewskiego. "Socjalista" Arciszewski stoi już całkowicie i bez obstrukcji na gruncie Konstytucji Kwieciowej narzuconej oszukańczo narodowi.

Reakcyjna prasa uchodźcza nie przestaje prowadzić kampanii wyzisk i oszczerstw pod adresem naszych zachodnich sojuszników. Tygodnik obozowy A.P.W. (Nr. 85 r. II) pisze: "oportunistyczni wodzowie zachodu prowadząc swoją de facto "wschodnią" politykę mają możliwość nie widzieć prawdy, zakłamać prawdę..." "Pismo Młodych" w Nr. 2 stwierdza: "Eden odpowiadając niejasno, ale z tendencją podważania wczorajszych niewątpliwych faktów — staje otwarcie po stronie zbrodni, a nie elementarnego poszanowania prawa". Dziennik Obozowy A.P.W. (Nr. 85) nie wybaczył nawet zmarłemu prezydentowi Rooseveltowi, pisząc, że "nie docenił on zła drugiego totalizmu". "Więści Polskie" piszą, że "jeżeli prawa polskie (to znaczy reżimu Raczkiewicza) nie zostaną uszanowane — to ogólno-swiatowa organizacja mająca gwarantować wieczny pokój musi się zamienić na układ Rosji, Anglii i Ameryki... czyli zamieni Anglię i Amerykę na żandarmów świata, okuwających w kajdany wolne ludy, prowadzących politykę czarnej reakcji.

Niezaproszenie Rządu Tymczasowego w Warszawie na Konferencję w San Francisco i różnice zdań na tym tle pomiędzy "Wielką Trójką" dodały nieco otuchy reakcji emigracyjnej. Tygodnik Obozowy A.P.W. (Nr. 85) pisze: "Sytuacja nasza jest dalej bardzo poważna, ale faktem jest, że jednak pojawili się w atmosferze międzynarodowej pewne pomysły, nie wyglądające elementy, których bezpośrednio w Jalcie nie było. Tygodnik A.P.W. z każdej różnicy zdań pomiędzy Rosją a państwami anglo-saskimi spekulując na wojnę, sądząc, że zaistniały jakieś lepsze perspektywy dla rządu Arciszewskiego. Na Konferencji w San Francisco dyskutuje się, czy zaprosić Rząd Tymczasowy, ale nikomu w głowie nie powstało, by zaprosić rząd londyński, który już dawno pogrzebany jest w demokratycznej opinii naszych zachodnich sojuszników.

W aparacie "rządu" londyńskiego następuje ujednolichenie. Kto nie zgadza się w 100% z Arciszewskim, a właściwie z Ministrem Spraw Wewnętrznych Berezowskim — zostaje usunięty. "Więści Polskie" w artykule pod tytułem "Czystka" tak opisują te "demokratyczne" metody: "daje się zauważyć powolna, lecz konsekwentna czystka w różnych urzędach polskich. Do końca marca usunięto jako najbardziej eksponowanych mikołajczykowców: p. Drohojewskiego z Ministerstwa Informacji, Szerera z redakcji "Dziennika Polskiego", Górszczyka z Poselstwa w Teheranie, Andrzejewskiego i Tabaczyńskiego z Urzędów w Jerozolimie, Klebickiego w Ottawie, Króla i Mięczyńskiego w Afryce Środkowej. Spodziewane są w najbliższym czasie dalsze decyzje dymisyjne.

Na łamach "Orla Białego" (Nr. 12) pojawia się Zygmunt Nowakowski były redaktor "Wiadomości Polskich" zamkniętych przez władze angielskie. W mistycznym artykule poświęconym przysiędze żołnierskiej, która rzekomo ma zobowiązywać żołnierza polskiego do obrony nielegalnej Konstytucji kwietniowej, autor pisze: "Czyżby z tego wynikało, że wierzę w cuda? Tak. Gen. Anders, z którym miałem zaszczyt długo rozmawiać, rzekł w pewnej chwili, że dzieją się cuda". Bardzo źle musi być z p. Nowakowskim, skoro Anders jest dla niego najważniejszym autorytetem i bardzo źle musi być z całym obozem reakcji emigracyjnej, skoro szuka ratunku w cudach. Spectator

25 kwietnia zbiegły się dwa historyczne wydarzenia: połączenie się wojsk angielsko-amerykańskich z wojskami radzieckimi w sercu Niemiec — w rejonie Torgau w Saksonii i otwarcie konferencji w San Francisco. Zbieg tych wydarzeń ma swoją głębszą treść i jest symboliczny. Kończy się wojna w Europie i rozpoczyna się okres pokoju.

Koła reakcyjne na całym świecie, ci wszyscy, którzy swoje rachuby polityczne wiążą z nową wojną światową, łudzili się, że spotkanie wojsk sowieckich i anglosaskich stanie się przyczyną tarć pomiędzy "wielką trójką". W prasie rozsiewane były zmyślane wiadomości, że Amerykanie przeszli Łabę i dotarli do Berlina, że weszli do Potsdamu, ale opuścili go wobec stanowczego protestu sowieckiego itp. W rzeczywistości odbyło się wszystko inaczej. Zadanie decydujących ciosów Niemcom z zachodu odbyło się w sposób uzgodniony na Konferencji Krymskiej, przyczem wojskom radzieckim przypadło zlikwidowanie oporu niemieckiego na całym terenie do Łaby, z stolicą Rzeszy Berlinem włącznie.

Po pierwszej wojnie światowej zwycięscy zaczęli od ułożenia Traktatu Wersalskiego a dopiero później położyli podwaliny pod nieśczęsną Ligę Narodów. Zaraz po zawieszeniu broni wystąpiły sprzeczności i tarcia pomiędzy zwycięzcami a na Niemcy zaczęto patrzeć jako na możliwego sojusznika, którego nie należy zbyt osłabiać. Wrogi stosunek państw zachodnich do Rosji, którą odgródzono od Europy "kordonem sanitarnym" nie pozwolił na zorganizowanie rzeczywiście skutecznej organizacji bezpieczeństwa międzynarodowego.

W zupełnie innych warunkach odbywa się obecnie konferencja w San Francisco. W związku z zbliżaniem się końca wojny jej obrady mają zostać przyspieszone, by bez zwłoki zaczęły działać organy, strzegące pokoju światowego. Uchwały w Dumbarton Oaks i na Krymie dowiodły, że "wielka trójka" wyciągnęła konsenkwenę z historii, pomiędzy dwoma wojnami światowymi, i że nowa organizacja zjednoczonych narodów różnić się będzie gruntownie od dawnej Ligi Narodów.

Wprawdzie pomiędzy wielkimi aliantami istnieją poważne nawet różnice zdań, ale istnieje wola porozumienia w imię celu wyższego, jakim jest utrzymanie jedności. Utrzymanie sojuszu Anglii, Ameryki i ZSRR leży w interesie Związku Radzieckiego, który pragnie pokoju dla odbudowy zniszczonych terenów i dalszego prowadzenia dzieła przebudowy społecznej. Utrzymanie sojuszu leży w interesie Anglii i Ameryki, które prowadzą wciąż jeszcze wojnę z Japonią i które zainteresowane są we współpracy ze Związkiem Radzieckim w dziele zabezpieczenia pokoju i wzajemnej wymianie gospodarczej. Utrzymanie sojuszu "wielkiej trójki" leży również w interesie t.zw. państw małych, które przecież najgłębiej zainteresowane są w niedopuszczeniu do nowej pożogi światowej. Dlatego też żądne okazały się przypuszczenia reakcjonistów, że na konferencji utworzy się blok małych państw "przeciw uroszczeniom mocarstw". Wniosek o przyznanie narodom ZSRR trzech miejsc w nowej organizacji bezpieczeństwa, został uchwalony jednomyślnie.

Żądanie do utrzymania jedności "wielkiej trójki" jest tak silne, że dokonana w ostatniej chwili przez Himmlera próba storpedowania jej przez zaofiarowanie bezwarunkowej kapitulacji jedynie wobec mocarstw zachodnich, została od razu odrzucona. Niezależnie od tego, czy skapitulują czy nie, opór ich zostanie przełamany. Kapitulacja mogłaby tylko zahamować zniszczenie Niemiec, które jest wynikiem bezmyślnego oporu.

1.V.45.

Wracamy do Kraju!

Polska poniosła olbrzymie straty w wyniku polityki fizycznego wyniszczenia, stosowanej przez okupację hitlerowską. Odbudowa wszystkich dziedzin życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego, odbudowa państwa oraz włączenie w obręb naszej gospodarki zachodnich i północnych dzielnic po-niemieckich, będzie wymagało wykorzystania wszystkich zdolnych do pracy mózgów i rąk. Pracę znajdą wszyscy bez wyjątku; wszyscy, którym droga jest Polska przyczynia się do jej odbudowy.

Zbliżanie się kresu działań wojennych w Europie stawia na porządku dziennym sprawę powrotu do kraju uchodźstwa polskiego. Celem zapoznania Kraju z kwalifikacjami zawodowymi pragnącego powrotu uchodźstwa rozpisujemy ankietę o charakterze orientacyjnym. Przesłanie wyników ankiety wpłynie niezawodnie na przyspieszenie zorganizowania powrotu.

Nazwiska i adresy ogłaszane nie będą. Należy je umieścić wewnątrz koperty.

ANKIETA

W SPRAWIE POWROTU UCHODźCÓW DO KRAJU

1. Imię i nazwisko.
2. Miejsce urodzenia.
3. Ostatnie miejsce zamieszkania w Polsce.
4. Zawód i kwalifikacje zawodowe.
5. Ostatnie miejsce pracy w Polsce.
6. Wykształcenie.
7. Obecny adres.

Wypełnioną ankietę przesłać należy na adres: TEL-AVIV; P.O.B. 5033.

Zarząd Związku Patriotów Polskich na Śodkowym Wschodzie

Grupa „Przyszłej Polski”

Powstanie grupy „Przyszłej Polski” jest bezwzględnie faktem pozytywnym. W stęchłej atmosferze uchodźczej w Palestynie, przy kompletnym zgłajchszaltowaniu całego życia emigracyjnego, istnienie grupy niezależnej i opozycyjnej w stosunku do rządzącej wszechwładnie sanacji świadczy o otrzeźwieniu pewnych grup społeczeństwa polskiego na uchodźctwie.

Wychodząc ze słusznego założenia, że „dobro Rzeczypospolitej jest najwyższym prawem” „autorzy odezwy „Przyszłej Polski” nie wyciągają jeszcze ostatecznych konsekwencji z tego założenia. Jak uderzenie w próżnię brzmi w obecnej chwili twierdzenie, że „wszelkie dotychczasowe próby nawiązania porozumienia się z Rosją „nie doprowadzały do żadnych rezultatów. Zawarcie traktatu przyjaźni między ZSRR a Polską jest właśnie najlepszym dowodem słusznej polityki zagranicznej Rządu Tymczasowego.

Tak samo nieopartym na rzeczywistości jest twierdzenie, że „Naród cierpi i ginie”. I tu wiadomości nadchodzące z kraju wskazują na coraz większe osiągnięcia w dziedzinie odbudowy i na coraz szerszy udział narodu w życiu państwowym.

Grupa „Przyszłej Polski” stoi na stanowisku Rządu Jedności Narodowej. Grupa ta przyjmuje decyzje Krymskie jako podstawę do powstania Nowej Polski.

To pozwala nam przypuszczać, że rozwój wypadków politycznych, a przede wszystkim utrwalenie się nowych podstaw polskiej rzeczywistości posunie naprzód proces krystalizacji opinii uchodźczej i wskaże jedynie słuszną drogę — powiązania się z wolą kraju i porotu do pracy w Polsce.

W sprawie jednego obchodu...

Podaliśmy już w „Biuletynie Wolnej Polski”, iż KUP nie obchodził w ubiegłym roku pierwszej rocznicy ghetta, gdyż nie mógł znaleźć w gronie swych przywódców mówców, którzyby chcieli się kompromitować przemówieniami prożydowskimi. Uchodźcy-Żydzi zaś nie chcieli podjąć się roli adwokatów tych czynników emigracyjnych, na których ciąży bezpośrednia odpowiedzialność za nieudzielenie pomocy bojownikom Ghetta, które chcą tanim frazesem prożydowskim dziś osłonić swój antysemityzm.

Niezaszczytnej tej roli podjął się na ostatnim obchodzie KUP w rocznicę powstania Ghetta, p. Zygmunt Hoffman. Na zebraniu, któremu przewodniczył znany antysemita i na którym uchodźcy-Polacy świecili nieobecną — pokrywał obłudę organizatorów „obchodu”.

Godną odprawę dało tym niewczesnym zapędem demokratyczne pismo „Mischmar”, które 26.IV pisało m.in.: „Wiemy o tym, że w łonie prawicowych kół uchodźstwa polskiego, które ucziło teraz pamięć powstańców Ghetta działają ludzie ponoszący dużą część odpowiedzialności za atmosferę antysemityzmu i ustawy antysemitki Polski przedwrześniowej i którzy dziedzictwo to przenieśli nawet na teren uchodźczy. Aby jaknajwłaściwiej ucziło powstańców Ghetta winno uchodźstwo zmieść zdecydowanie ze swego środowiska elementy reakcji antysemitki.”

Reklama dla... kolegi

W „Gazecie Polskiej” z dn. 6.IV b.r. w artykule p.t. „Ukraińcy wobec Konferencji w San Francisco” wyczytałem, że niejaki p. Hlinka, poseł do parlamentu kanadyjskiego, żąda (sic!) w imieniu... Ukraińców dopuszczenia jakiegoś nikomu bliżej nieznanego Komitetu Ukraińskiego, rezydującego podobno w Ameryce na konferencji w San Francisco. Jako Ukrainiec nie tylko z metryki mam pełne prawo, by zabrać głos w tej sprawie i kłamstwu skrócić nogi.

Naród ukraiński jako taki posiada już ponad 20 lat swoją republikę i swój własny rząd będący w sojuszu i wchodzący w skład Związku Socjalistycznych Republik Rad.

Nie będę wcale daleki od prawdy gdy stwierdzę, że nie tak dawno temu — kiedy „wujko Adolf” maszerował na Kijów i były wówczas widoki na „samostijnę i niezależną Ukrainę” — p. Hlinka i jemu podobni zacierali ręce z radości z postępów Hitlera. Dziś, kiedy sytuacja się zmieniła, p. Hlinka zrobiwszy — pozorny obrót w lewo o całe 360 stopni... żąda uznania jakiegoś nikogo niereprezentującego „komitetu”.

Że właśnie „G.P.” uważała za wskazane pisać o tym i nawet sporo miejsca poświęcić — widzę w tym jedynie reklamę dla... kolegi po ideologii. Tak samo bowiem jak p. Hlinka, panowie z „Gazety Polskiej” nie chcą wrócić do kraju i pracować dla dobra narodu a pragną — razem z Hlinką — pozostać na wiecznej emigracji. „Gazeta Polska” niewątpliwie chciała zarazem ugodzić i ZSRR i przede wszystkim — w Republikę Ukraińską, właśnie teraz, w chwili gdy narody sprzymierzone zasiadają do stołu, by wypracować nowe warunki życia i bezpieczeństwa dla świata. Uchwyciło się razem dwóch tonących i jeden u drugiego szuka ratunku. Czekamy teraz na żądanie p. Hlinki, by „rząd” londyński został zaproszony do San Francisco.

Jarema Michał Krycuń
członek Centr. Komitetu Ukrain. Partii
Niezależn. Socjalistów

KRONIKA WIECOWA

Haifa. W dniu 28 kwietnia 1945 r. w sali Histadrutu „Amfiteatr” w ramach przygotowań święta 1-go Maja odbył się wiec, zwołany przez partię „Haszomer Haciair” na cześć wyzwolenia Europy spod okupacji hitlerowskiej. Imieniem „Haszomer Haciair” przemawiał ob. J. Barzilaj. W pięknym i mocnym przemówieniu dał on obraz walki mas ludowych przeciw hitleryzmowi i reakcji europejskiej, podkreślając osiągnięcia nowej, demokratycznej Polski pod kierownictwem Rządu Tymczasowego. W imieniu uchodźstwa czeskosłowackiego przemawiał ob. Franciszek Eibel, robotnik metalowiec, członek Socjal-Demokratycznej Partii Czechosłowacji, działacz związków zawodowych, który w przemówieniu swym dał wyraz wiary w pomyślny rozwój pokojowy Europy, wyzwolonej wspólnym wysiłkiem Narodów Zjednoczonych dzięki współpracy trzech wielkich mocarstw demokratycznych, dzięki bohaterstwu i ofiarnej walce Armii Czerwonej. Przemawiał również przedstawiciel jednej z grup robotników arabskich. Pozdrawiając wyzwoloną Polskę i Czechosłowację podkreślił konieczność solidarności ruchów demokratycznych wszystkich państw, oraz wspólność interesów robotników arabskich i żydowskich w Palestynie. Imieniem ZPP przemawiał ob. R. Gadomski, który m.i. podkreślił konieczność niesienia jaknajwydatniejszej pomocy Żydom polskim przez ich braci w Palestynie oraz wezwał Żydostwo palestyńskie do zadokumentowania swej przyjaźni do wyzwolonej demokratycznej, lecz wyniszczonej Polski przez udzielenie Jej pomocy w dziedzinie kulturalnej i medycznej. Przemówienie swe ob. Gadomski zakończył okrzykiem na cześć święta 1-go Maja, które stało się świętem Nowej Polski oraz całej demokratycznej ludzkości.

W dużej sali „Amfiteatru” zebrało się około 1800 robotników i pracowników umysłowych żydowskich, którzy rzęsytymi oklaskami reagowali zwłaszcza na te ustępy przemówień, które dotyczyły roli Związku Radzieckiego, pracy i odbudowy Polski oraz solidarności ruchu demokratycznego w całym świecie.

* * *

Tel-Aviv. Dnia 27 kwietnia 1945 odbył się w sali kina „Allenby” wiec, zorganizowany wspólnie przez partię „Haszomer Haciair”, „Achduth Awoda” i „Poalej Sion Lewica” z okazji 1-go Maja. Na sali zebranych było około 1500 ludzi. Przemawiali ob. ob.: Idelson, Abramowicz, Ryftin, przedstawiciel Arabskiego Zw. Socj. w Jaffie — Emil i z ramienia ZPP — E. J. Milnikiel.

KOMUNIKAT

Z inicjatywy Związku Słowian w Jerozolimie w lokalu Klubu czeskiego odbędzie się dn. 8 maja o godz. 8 wiecz. odczyt Heleny Zatorskiej p.t.: „STEFAN ŻEROMSKI I JEGO TWÓRCZOŚĆ”.

POKWITOWANIA:

Ob. F.S. 1,550; E.Kah. 0,500; ob. M.G. 0,500; X 0,250; zebr. K. 7,200; K.L. 2,—; M. i C. 1,—; K.Z. 2,—; L. 1,500; Kaz. 0,400; ob. J.K. 0,600.

WSPIERAJCIE FUNDUSZ PRASOWY WASZEGO PISMA „BIUL. WOLNEJ POLSKI”!

Adres redakcji: Biuletyn Wolnej Polski
Tel-Aviv, POB. 5033 — Jerozolima, POB. 1464

W NUMERZE: W przededniu — E. J. Milnikiel — Dwa święta — Wieczyste przymierze — 1731-1945 — A. Zatorski — Zagadnienie reformy rolnej — Nowe życie polskiej wsi — W wyzwolonym Kraju — L. Epstein — Rola klasy robotniczej w walce o wolność — N. Wider — W obronie honoru PPS — Sprawy żydowskie — Spadkobiercy Hitlera — Echa prasowe — Przekrój tygodnia — Kronika lokalna